Nr. 256 (5876) Cz.

WARSZAWA, ŚRODA 18 LIPCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Locarno Wschodnie

W wyniku wizyty min. Barthou w Londynie i porozumienia z Rządem angielskim ma powstać nowy pakt państw środkowo - wschodnich Europy, nazywany ogólnie Locarnem Wschodniem. O pakcie tym rozbrzmiewa prasa całej Europy, ale głosy tej prasy są tak rozbieżne, że na nich nie sposób oprzeć sądu o pakcie, który nie wyszedł dotąd ze stadjum projektu i nie ma ustalonej treści. Warto jednak zastanowić się nad samą ideą tego paktu.

Inicjatywa paktu pochodzi od Rządu francuskiego, wykazującego obecnie największą ruchliwość w polityce zagranicznej. Francja zawsze stała na stanowisku, że warunkiem wszelkiego rozbrojenia winno być *bezpieczeństwo* państw, mających przystąpić do rozbrojenia. Locarno Wschodnie miałoby stworzyć bezpieczeństwo w Europie środkowej i wschodniej, uzupełniając Locarno zachodnie z przed lat. Po Locarnie Wschodniem przyszłaby kolej na pakt śródziemnomorski. Tą drogą większa część Europy, mogąca stać się terenem wojny, zostałaby ujęta w pakty, zabezpieczające ją przed wojną, i oczyszczonoby grunt pod rozbrojenie.

Ale Locarno Wschodnie miałoby taki charakter wówczas, gdyby istotnie było drugiem, wschodniem, wydaniem Locarna zachodniego. Tak jednak nie jest. Pakt locarneński jest gwarancją obecnych granic francusko i belgijsko - niemieckich ze strony Anglji i Włoch za zgodą Niemiec. Locarno Wschodnie zaś ma być paktem wzajemnej pomocy państw, biorących w niem udział. W razie napadu na jedno z tych państw inne państwa przyszłyby z pomocą zbrojną napadniętemu. Pakt ma zawierać gwarancję granicy zachodniej Sowietów ze strony Francji, oraz granicy... wschodniej Niemiec. Co to znaczy? To, że Francji chodzi przedewszystkiem o *wstrzymanie zapędów imperjalistycznych Niemiec hitlerowskich i ich zaborczych planów na Wschodzie.* Locarno Wschodnie ma na celu *osaczenie Niemiec* i unieszkodliwienie militaryzmu niemieckiego. Potwierdził to pośrednio przed paru dniami min. Barthou, gdy stwierdził, że pakt wschodni nie jest pomyślany jako warunek zgody Francji na rozbrojenie. W tem ujęciu francuskiem staje się zrozumiała wroga postawa Niemiec wobec Locarna Wschodniego, przychylne, prawie serdeczne przyjęcie projektu francuskiego w Rosji, a chwiejne i zakłopotane stanowisko Polski, która zagalopowała się w „przyjaźni" z hitleryzmem i teraz nie wie, jak pogodzić tę „przyjaźń" i zobowiązania z niej płynące z wyraźnie przeciwniemieckim projektem Francji.

Jeżeli Niemcy odrzucą projekt francuski, a inne zainteresowane państwa przyjmą go, to Niemcy byłyby okrążone i cały ich gorączkowy, nieprawdopodobny wysiłek zbrojeniowy byłby sparaliżowany. Gdyby Niemcy zgodziły się na Locarno Wschodnie i wróciły do Ligi Narodów, czego pakt wschodni domaga się, to siłą rzeczy musiałyby się zgodzić na krytykę i kontrolę swych zbrojeń. Tak czy owak — źle.

Locarno Wschodnie, jako próba *uderzenia w militaryzm hitlerowski i poskromienia go*, jest więc pomysłem dobrym i zasługuje na poparcie.

Inna sprawa, czy nie przyszedł on *zapóźno*, czy wyda jakieś owoce nawet w razie przyjęcia projektu francuskiego w całej jego osnowie. Już teraz znaczny odłam prasy francuskiej intryguje przeciw projektowi, wyrażając niezadowolenie z angażowania się Francji po stronie Rosji i wciągania Sowietów do czynnej polityki europejskiej. Anglja tylko platonicznie popiera Locarno Wschodnie, ale nie weźmie w niem udziału. Zanim projekt francuski wejdzie w życie — jeżeli wogóle wejdzie w życie — upłynie jeszcze dużo wody. A tymczasem Niemcy zbroją się w zawrotnem tempie i podczas, gdy dyplomacja francuska zabiega dopiero o zmobilizowanie Europy przeciw militaryzmowi hitlerowskiemu, ten wzmacnia się z dnia na dzień. I może nadejść taka chwila, że Francja zwycięży dyplomatycznie, ale zwycięstwo to okaże się niedostateczne i mało skuteczne wobec ogromnej potęgi militarnej Niemiec.

Uważamy za *błąd zasadniczy i niewybaczalny* mocarstw zachodnich złudzenie, jakoby dyplomacją i paktami można było zwalczyć *zaborczość i militaryzm faszystowski.* Hitler traktuje jako świstek papieru zarówno Traktat Wersalski, jak układ Locarneński, pakt Kellogga i in. Gdyby w porę zastosowano sankcje za przekroczenie przez hitleryzm postanowień wojskowych Traktatu Wersalskiego, toby nie trzeba było dzisiaj tworzyć coraz to nowych, o wątpliwych w skutkach, paktów.

Aby pokonać zło, które niesie ze sobą hitleryzm i faszyzm, trzeba obalić sam hitleryzm i faszyzm.

(jmb.).

W sprawie strajku budowlanego w Warszawie

Konferencja zarządów oddziałów i delegatów dzielnic

Dziś odbędzie się Konferencja Zarządów Oddziałów Zawodowych, oraz delegatów dzielnic P. P. S. w Warszawie W SPRAWIE STRAJKU BUDOWLANEGO. Konferencja odbędzie się w lokalu Rady Zawodowej przy ul. Długiej 21 o godz. 6,30 popoł.

RADA ZAWODOWA WARSZAWY
W. O. K. R. P. P. S.

Syn zamordowanego sędziego Prince'a u premjera Doumergue'a

Młody Prince oskarża sądownictwo i policję

Syn zamordowanego radcy Prince'a został przyjęty przez premjera Doumergue'a, któremu wyraził żal z powodu przeciągania się śledztwa. Wizyta Prince'a u premjera jest uważana za krytykę ministra sprawiedliwości Cheron'a, który jako zwierzchnik władz sądowych ponosi odpowiedzialność za brak wyników dochodzenia. Młody Prince sformułował szereg zarzutów wobec władz bezpieczeństwa i sędziego, prowadzącego śledztwo. Domagał się on wytoczenia dochodzenia przeciwko kilku urzędnikom, którzy utrudniają śledztwo. W szczególności Prince oskarżał inspektora policji Bonny oraz byłego prokuratora Pessard'a i twierdzi., że ojciec jego został zamordowany ze względów politycznych. Premjer Doumergue obiecał zbadać zarzuty i oświadczył, że sprawa będzie w najbliższym czasie wyjaśniona. (ATE).

Strajk generalny w San Francisco

Z San Francisco donoszą, że po nadejściu posiłków liczba wojska wynosi 7,000 ludzi. Po ulicach miasta krążą tanki i samochody ciężarowe z wojskiem i karabinami maszynowemi.

Porządek narazie nie został zakłócony, lecz skutki strajku są coraz wyraźniejsze. Daje się odczuwać brak wielu artykułów pierwszej potrzeby. Dzienniki domagają się powrotu prezydenta Roosevelta z urlopu i jego interwencji w sprawie likwidacji strajku.

Burmistrz Rossi utworzył komitet obywatelski, złożony z 500 osób, celem zorganizowania dowozu artykułów spożywczych. Naprężenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Gubernator Meriam wygłosił przemówienie przez radjo, w którem apelował do ludności o zachowanie spokoju i podkreślił, że nie dopuści do rozruchów. (ATE.).

***

Zebranie, na którem gen. Johnson, doradca gospodarczy Roosevelta, miał wygłosić mowę, zostało odwołane, gdyż **policja dla nieokreślonych bliżej powodów nie chciała mu zapewnić należytej ochrony.**

Punkty strategiczne w San Francisco zostały obsadzone przez wojsko, posiadające w dyspozycji liczne karabiny maszynowe i samochody pancerne. Około 7,000 żołnierzy „gwardji narodowej" rozmieszczonych zostało w rozmaitych częściach miasta. Robotnicy elektrowni nie zamierzają przystąpić do strajku przed końcem lipca, nie chcąc pozostawić miasta bez światła w tych chwilach krytycznych.

Gen. Johnson przybył tu aeroplanem i wyraził gotowość uczynienia wszystkiego, co będzie możliwe dla zapewnienia spokoju. (PAT.).

***

Ruch kołowy w San Francisco zamarł niemal całkowicie. Większość magazynów, restauracyj i kawiarń jest zamknięta. Na przestrzeni jednego kilometra na głównej arterji miasta, gdzie przeciągają zwykle niekończące się sznury samochodów, korespondent Reutera widział tylko 5 samochodów ciężarowych. Patrole strajkujących, objeżdżające miasto w samochodach, ostrzegły stacje sprzedaży benzyny w dzielnicy Livermore, że stacje te będą zamknięte siłą, jeśli nie zostaną unieruchomione dobrowolnie w przeciągu 2-ch godzin.

Do San Francisco kierowane są pośpiesznie oddziały artylerji, piechoty oraz samochody pancerne.

***

Do naczelnego komitetu strajkowego napływają stale zgłoszenia o przyłączeniu się do akcji strajkowej. W kilku punktach miasta doszło do zaburzeń. Na jednem z przedmieść tłum zdemolował sklep z żywnością, którego właściciel podwyższył ceny artykułów. Do ostrych starć doszło również między policją, a oddziałami strajkujących, którzy niszczyli transporty żywności. (ATE.)

***

Naczelny komitet strajkowy wyznaczył 19 restauracyj, w których strajkujący i ich rodziny będą mogli otrzymać posiłek. Ceny artykułów żywności zaczynają się podnosić, chociaż związkowy komitet żywnościowy oświadczył, że magazyny hurtowe mają na składzie wielkie zapasy artykułów spożywczych wartości około 10 miljonów dolarów. Wzdłuż całego wybrzeża Pacyfiku organizacje robotnicze uchwaliły liczne rezolucje, wypowiadające się za poparciem strajkujących. (PAT.).

***

W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł strajk generalny. Burmistrz San Francisco zapewnił konsulów państw obcych, że ogłoszenie stanu wojennego nie jest bynajmniej zamierzone. Konsulowie domagali się, aby zaopatrzyć ich w środki żywności i zezwolić im na swobodny przejazd samochodami na wypadek ogłoszenia stanu wojennego.

Przybycie w dniu wczorajczym oddziałów piechoty i artylerji **stało się sygnałem do rozpoczęcia budowy barykad na ulicach miasta.** (PAT).

Fala strajkowa

W Birmingham w stanie Alabama 22,000 robotników oraz wielu robotników w przemyśle tkackim dziś ma rozpocząć strajk.

W San Antonio zastrajkowało wczoraj 8,000 robotników, pracujących przy łuszczeniu orzechów.

Litwa i Sowiety

Z Moskwy donoszą, że min. spraw zagranicznych Litwy Lazaraitis uda się w dn. 1 sierpnia do Moskwy na zaproszenie komisarza Litwinowa. (ATE).

Polityka Wielkiej Brytanji

Zbrojenia. Pogróżki pod adresem min. Simona

Prasa donosi, że we czwartek zastępca premjera Baldwin wygłosił oczekiwaną z naprężeniem deklarację w sprawie zbrojeń powietrznych. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu zostanie ustalony tekst tej deklaracji. Z kół miarodajnych donoszą, że oświadczenie Baldwina będzie zawierało zapowiedź zwiększenia floty powietrznej o 800 lub 900 samolotów. Program ten zostanie wykonany w ciągu 5 lat. Debata w Izbie Gmin będzie bardzo ożywiona; posłowie socjalistyczni wystąpią z niezwykle ostrą krytyką programu rządowego, podkreślając, że dopóki obrady Konferencji Rozbrojeniowej nie zostaną zerwane, omawianie programu zbrojeń jest w wysokim stopniu niepożądane i może wpłynąć na niepowodzenie obrad genewskich. (ATE).

***

„Daily Herald" donosi, że ministerjum wojny zwiększyło kredyt na materjały wojenne o 22 tys. funtów. Została utworzona specjalna komisja, złożona z 3 inżynierów i 3 chemików, która zbada możliwość przystosowania szeregów fabryk do potrzeb przemysłu wojennego na wypadek wojny. (ATE).

***

„Daily Telegraph" donosi, że minister spraw zagranicznych sir John Simon otrzymuje od pewnego czasu listy z pogróżkami. Pozatem groźby te były robione drogą telefoniczną. Dom ministra jest otoczony przez detektywów policyjnych, którzy strzegą sir John Simona i jego rodzinę przed zamachem. Przed paru dniami lady Simon została wezwana do telefonu. Nieznany jej głos oświadczył: „Mąż pani prowadzi Anglję do nowej wojny i będzie w najbliższym czasie zgładzony". (ATE).

Przedłużenie urlopów zdrowotnych

Min. Sprawiedliwości przedłużyło urlop zdrowotny b. posła dr. Józefa **Putka**, więźnia brzeskiego, o dalsze 4 miesiące, t. j. do 1 grudnia b. r., zaś urlop b. posła Jana **Smoły**, odbywającego karę $1\frac{1}{2}$ roku więzienia za przemówienie na wiecu — do dn. 1 listopada b. r.

Ze Związku Prac. Komunal. instytucyj Użyt. Publicznej

Z oddziału pracowników miejskich Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej komunikują nam, że tow. tow.: Królikowski, Husarzewski i Wilk, którzy byli członkami rozwiązanego Zarządu Oddziału, zarejestrowali się na nowo, a tem samem są członkami Zw. Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publ.

Wobec tego ogłoszenie ich nazwisk między członkami, wykreślonymi ze Związku, stało się nieaktualne.

Strajk w Łodzi

Strajk robotników sezonowych w Łodzi został zakończony.

Strajk jedwabników trwa.

Lot braci Adamowiczów po Polsce

Bracia Adamowicze odlecieli wczoraj z Poznania o godz. 10-ej na wojskowym samolocie typu „Fokker" do Łodzi. Przy odlocie wręczono im kwiaty. Wobec tego, iż odlot ich miał charakter ściśle prywatny, na lotnisku zebrało się tylko parę osób. Z Łodzi lotnicy udadzą się w dalszą podróż do Bydgoszczy, a stamtąd do Gdyni. (PAT.).

Wizyta Wellsa w Warszawie

W nadchodzącym tygodniu bawić ma w Warszawie głośny pisarz angielski, Wells. Wells udaje się do Rosji sowieckiej na zaproszenie organizacyj literatów Z. S. R. R. W drodze powrotnej w końcu sierpnia, Wells zatrzymać się ma w Polsce na kilka dni. (PID.).

Prawo azylu

W dniu 15 lipca Rząd prowincji chińskiej Sinkiang zwrócił się za pośrednictwem konsula generalnego Z. S. R. R. do Rządu sowieckiego z żądaniem wydania mu internowanego w Rosji gen. Toungan Maczuina, który ma być postawiony przed sądem za zbrodnie, popełnione w czasie wojny domowej w prowincji Sinkiang. Rząd sowiecki, opierając się na postanowieniach konstytucji Z. S. R. R., **nie uznał za możliwe** uczynić zadość żądaniom Rządu prowincji Sinkiang (ATE).

Pogrzeb Dowgalewskiego

Wczoraj rano odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego. Urnę z prochami zmarłego złożono na smentarzu Pere Lachaise. W pogrzebie wzięli udział dyrektor gabinetu premjera Doumergue'a — jako przedstawiciel Rządu francuskiego, charge d'affaires sowiecki Rosenberg z członkami ambasady sowieckiej, dalej brat zmarłego, synowie i córka. Zmarłemu oddano honory wojskowe. (PAT).

Życie i polityka „Trzeciej Rzeszy"

Henryk Mann

Hitler u Hindenbura

Hindenburg siedzi i płacze.

Jego syn Oskar: Ojcze, nie płacz! Hitler przyszedł.

Hindenburg płacze.

Oskar: Dość tego, ojcze. Histerykami są już inni. Pomyśl o tem, że jesteśmy pruskimi oficerami!

Hindenburg: Może ty. Ja wydaję się sam sobie prawie cywilem. Nie do wiary, ile człowiek może wytrzymać, zanim kiwnie.

Oskar: Czy jesteś już gotów przyjąć Hitlera?

Hindenburg: Czy wolno mi jeszcze zwymyślać go?

Oskar: Zależy, co ma w ręku.

Hindenburg: Twardy przedmiot? O, mój synu! Mój synu! To wszystko przez twoją ruchliwość w interesach!

Oskar: Nie zaczynaj na nowo!

Hindenburg: No, wpuść tego austrjackiego frajtra!

Hitler w niemem uszanowaniu pochyla się nad ręką sędziwego marszałka.

Hindenburg: Panie marszałku, mam zaszczyt skłonić się głęboko przed dobrym duchem ojczyzny.

Hindenburg: Dobry duch — to chyba ja? Ojczyzna! Ach tak, państka ojczyzna to Austrja. Co się tam dzieje? Czy ją pan wreszcie zdobył? Kampanja się przeciąga, wiem ja, co z tego będzie.

Hitler: To nieszczęśliwy kraj, w rękach cudzoziemców.

Hindenburg: Tak, nasze Prusy są bądź co bądź nieszczęśliwe.

Hitler: Ja mówię o Austrji. Tam komunista rzuca wciąż bomby. Jeszcze tam przyjdziemy. Tamci będą musieli iść precz. Tu u nas niema już żadnych marksistów, a gdzieindziej też już ich niema. Ale to nic a nic! Nie znoszę ich.

Hindenburg: Dość tych warjactw! — Zabronić wszystkich stronnictw, co za głupstwo!

Hitler: Już mój poprzednik przytoczył moje słowa: Nie znam więcej żadnych stronnictw.

Hindenburg: Pański poprzednik? — Poczciwy Ebert, który mi tak pięknie pomagał, kiedy łaziki robiły powstanie.

Hitler: Przepraszam! Moim legalnym poprzednikiem jest Wilhelm z łaski boskiej cesarz niemiecki.

Hindenburg: Tego też nie lubię.

Hitler: Każdy musi ponosić ofiary.

Hindenburg: Dawniej ponosili ofiary tylko inni. Dzisiaj muszę przed byle austrjackim frajtrem. Stać na baczność!

Hitler staje na baczność: Nie pójdziemy do wójta.

Hindenburg przemęczony, opada w fotel i mruczy: Ja ofiarowuję się tylko ojczyźnie.

Hitler obejmuje inicjatywę: Ja także. Inaczej już dawno wrzuciłbym pańskie stare kości do grobowca. Potrzebuję pana jeszcze tylko przy najdelikatniejszych okazjach.

Hindenburg wzdycha: Gdzie się podział mój Papen! Umiał mówić po niemiecku i był dobrze wychowany.

Hitler: Mogę go panu zastąpić. Nie jestem proletarjackiego pochodzenia. Spłodzony z mieszczańskiego rodu.

Hindenburg: Panie mistrzu malarski!

Hitler: Panie marszałku! Pan wygrał wojnę światową. Albowiem wmówiłem to ludziom!

Hindenburg: Do rzeczy! Chcę przemawiać w związku Kyffhäuser.

Hitler: Na to nie można pozwolić.

Hindenburg: Dlaczego nie?

Hitler: Interes państwowy.

Hindenburg: Bujda. Interesem państwowym jest tylko pan osobiście.

Hitler: Ktoby śmiał jeszcze mówić, że pan

Hindenburg: Rozwiązał pan moich niemiecko - narodowych. Słyszę, że mam dać dymisję panu Hugenbergowi. Tego zresztą też nie lubię. Ale gdzie jest mój Papen? Już aresztowany?

Hitler: To dopiero nastąpi, dla uspokojenia ogółu ludności.

Hindenburg: A mnie nie da pan przemawiać? W takim razie publicznie zaprotestuję.

Hitler: Jeszcze się pan namyśli. Historja dwuch miljardów subwencyj wschodnich jest wogóle jeszcze niewyjaśniona. Kto się tam chowa w mroku, za meblami? Coś takiego, pan syn! Cześć, panie syn!

Hindenburg: Cześć, gdy słyszę to słowo, mienię się na duszy. Pańskich cudzoziemskich wymysłów, panie Hitler, nie rozumie żaden pruski oficer. Żyłem jako uczciwy żołnierz. Jako uczciwy żołnierz pragnę odejść do moich ojców.

Hitler: Odejść, to mi na rękę, panie marszałku.

Hindenburg: Przebąkują mi tylko, że moja cześć straciła oblicze, odkąd pan jest tutaj, panie majster.

Hitler: Dużo wcześniej, panie marszałku, dużo wcześniej. Ale zato ma pan Hitlera. Kto ma honor, o tem ja decyduję! Ma pan zapewnione najbardziej kolosalne uroczystości żałobne, jakie kiedykolwiek widziano. Tylko zabierz się pan już do tego!

Hindenburg: Wiem, co mi zostaje do zrobienia.

Hitler, odchodząc: Pełen szacunku chylę się przed dobrym duchem ojczyzny.

Hindenburg: Kopniaka w tyłek, panie majster!

Zostają sami: Gdzie jest — ?

Oskar: Wszelką broń palną usunięto z twego pobliża, ojcze.

Hindenburg siedzi i płacze.

Gra hitleryzmu

wobec „Locarna Wschodniego"

„Morning Post" dowiaduje się, że aczkolwiek Niemcy nie udzieliły dotąd oficjalnej odpowiedzi, to jednak **nie należy oczekiwać odrzucenia przez Niemcy wschodnio - europejskiego paktu bezpieczeństwa, który popierają Wielka Brytanja, Włochy i Francja.** Ewentualne przyjęcie paktu przez Niemcy nie oznacza bynajmniej, że Niemcom pakt się podoba. Zadaje on poważny cios ambicjom terytorjalnym Niemiec i Niemcy przeto będą usiłowały otrzymać, jako ekwiwalent pewne, bardziej definitywne, obietnice w zakresie zbrojeń. Dziennik przypomina, że Simon w swej mowie zaofiarował Niemcom wprowadzenie w życie zasady równouprawnienia, ale Niemcy pragnęłyby, aby ta oferta wyrażona była w konkretnych cyfrach, dotyczących żołnierzy, dział i samolotów. Tylko na takich warunkach gotowe one byłyby powrócić do Genewy. Natomiast stanowisko Barthou jest tego rodzaju, iż żąda on przyjęcia „Locarna Wschodniego" **bez stawiania warunków,** i Francja — zdaniem „Morning Post" — będzie unikała przyznania zgóry koncesyj w zakresie zbrojeń. Niemcy winny — zdaniem Francji — dać najpierw dowody swych pokojowych intencyj. „Morning Post" twierdzi, że stanowisko Rządu brytyjskiego jest podobne. (PAT).

Bank Rzeszy

Drugi tydzień zrzędu Bank Rzeszy wykazuje, wprawdzie nieznaczny, przypływ pokrycia. Oczywiście tempo wzrostu jest tak małe, że praktycznego znaczenia, jak dotychczas, nie ma. Może ono natomiast wywołać pewną poprawę zaufania w stosunku do marki.

(PAT).

Potop w Małopolsce

Rzeki wystąpiły z brzegów. — Zakopane odcięte od świata. — Kraków zagrożony. — Tarnów pod wodą. — Fala powodziowa sięga po Warszawę, Lublin, Lwów i Białystok

Depesz wczorajsze donoszą o straszliwej klęsce powodzi, która nawiedziła Polskę. W Małopolsce Zachodniej mamy do czynienia ze straszliwym potopem, który zalewa wsie i miasta. Wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów. Sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę. Zakopane już zostało zupełnie odcięte od świata, Tarnów znajduje się pod wodą. Kraków jest zagrożony. Wisła w dalszym ciągu gwałtownie przybiera. Fala powodziowa rozszerza się na województwa Lwowskie i Lubelskie. W Warszawie liczą się również z przypływem Wisły.

Straty są olbrzymie. Pozatem wiele osób zginęło w odmętach. Niektóre domy zostały zupełnie zmiecione z powierzchni ziemi.

STRASZLIWE SPUSTOSZENIA W ZAKOPANEM I NA PODHALU.

W Zakopanem padający bez przerwy od kilku dni deszcz, robiący miejscami wrażenie oberwania się chmury, wyrządził na całem Podhalu niebywałe spustoszenie. W samem Zakopanem potok Cicha Woda, zbierający wszystkie potoki z Regli, **zerwał kilka mostów** na Krzemieńcu, na Tatarach, ul. Szpitalnej i innych, odcinając Gubałówkę od Zakopanego. Park miejski znajduje się pod wodą. Elektrownia została zalana, skutkiem czego **Zakopane pozbawione jest światła.** W Poroninie zagrożone są oba **mosty kolejowe.** Uszkodzeniu uległ tor kolejowy pod Poroninem i Nowym Targiem. Ostatni pociąg przyszedł z Krakowa do Zakopanego dn. 16 b. m. o godz. 11.24, odszedł zaś w stronę Krakowa o godz 12.50. Również poważnie uszkodzony został tor między Poroninem a Nowym Targiem. W Zakopanem na Tatarach musiano ewakuować kilka domów. W dolinie na drodze do Zubsuchego woda zerwała most i zalała kilka domów. O rozmiarach opadów świadczy fakt, że do godz. 17-ej stan opadów wynosił 120 mm, osiągając maksimum nasilenia między godz. 13-tą a 17-tą, bo aż 160 mm. **Od kilkunastu lat wogóle nie notowano tego rodzaju opadów.** Przy zbiegu ulic Chramcówki i Kasprowicza woda zerwała część gościńca, unosząc go wraz ze skarpą do potoku. Grozi również przerwa w komunikacji między Zakopanem a Morskiem Okiem, gdyż szosa na 23 kilometrze jest poważnie uszkodzona. **W samem Zakopanem straty, wyrządzone powodzią, obliczają na kilkaset tysięcy złotych.**

SYTUACJA W KRAKOWIE.

W Krakowie deszcz pada bez przerwy od niedzieli wieczorem, przybierając często charakter gwałtownej ulewy. Poziom wody na Wiśle szybko się podnosi. Z terenu okręgu korpusu krakowskiego poza oddziałami piechoty wszystkie oddziały wojsk technicznych biorą udział w akcji ratunkowej.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

W okolicach Krakowa fala powodzi objęł dolny bieg dopływów Wisły, zalewając okoliczne wsie i drogi i zrywając mosty, szczególnie w powiatach Dąbrowskim, Brzeskim, Tarnowskim i Bocheńskim. Na linji kolejowej Kraków—Tarnów zerwany został most na Dunajcu koło Tarnowa. W okolicach Tarnowa i w dzielnicy robotniczej w Tarnowie drogi są zalane. Na miejsca te wysłano oddziały saperów. W Nowym Sączu sytuacja jest nadal bardzo poważna Rzeka Raba wezbrała brdzo silnie. **Na terenie całego województwa krakowskiego deszcz pada bez przerwy,** skutkiem czego zachodzi obawa dalszych zalewów. Do zagrożonych miejsc i powiatów wysyłane są liczne oddziały ratownicze techniczno - wojskowe.

AKCJA RATUNKOWA.

Stan w województwie krakowskiem w związku z powodzią b. poważny. Rzeki: Dunajec, Poprad, Raba, Biała, Ropa i inne wystąpiły z brzegów, zrywając mosty. Łączność telefoniczna ze wszystkiemi miejscowościami została utrzymana. Władze administracyjne przy pomocy wojska organizują pomoc techniczną, wysyłając saperów z pontonami. Z powodu silnego wezbrania Dunajca, **przeszło 4 m. ponad poziom normalny,** Nowy Sącz odcięty jest od okolicy. W Zakopanem na stacji zorganizowano pomoc dla podróżnych.

Stwierdzono dotychczas kilkanaście wypadków utonięcia.

OLBRZYMIE STRATY W KRAKOWSKIEM.

W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat, spowodowanych powodzią. Narazie stwierdzono, iż zniszczeniu uległo około 363 mtr. bieżących mostów kolejowych i 2500 m. bież. mostów drogowych. W wielu miejscach woda zmyła tory kolejowe i drogi kołowe. Również w wielu miejscach poprzerywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne. W chwili obecnej **około 3000 mostów kolejowych i 600 mostów drogowych jest zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia lub zerwania.**

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Z powodu podmycia torów kolejowych wstrzymano ruch pociągów na odcinkach: Chabówka — Zakopane, Tymbark — Nowy Sącz, Tarnów — Krynica, Muszyna — Orłów, Rzeszów — Jasło.

W WADOWICACH.

Stan wody na Skawie podnosi się z szybkością 15 cm. na godzinę. Stan wody pod Wadowicami podniósł się już o 2,60 metra ponad stan normalny. Deszcz pada bez przerwy. Silnie zagrożone powodzią są: Maków, Zembrzyce, dolna część Wadowic, Zator oraz szereg innych wsi. Woda na Wiśle pod Spytkowicami podnosi się z szybkością 20 cm. na godzinę. Ludność zagrożonych miejscowości została ewakuowana. Wieś Woźniki uległa zalaniu. Do pomocy akcji przeciwpowodziowej wezwano 12 p. piechoty, który przeprowadza ewakuację zagrożonych miejscowości.

KATASTROFA W NOWYM TARGU.

Deszcze w N. Targu padają w dalszym ciągu. Sytuacja z każdą chwilą staje się groźniejsza. W Nowym Targu most wojewódzki na Białym Dunajcu został zerwany. **Kilkanaście domów nawet murowanych zabrała rzeka. Zalanych jest około 200 domów.** Wypadków z ludźmi nie notowano. Wszystkie wsie od N. Targu do Szczawnicy przy Dunajcu zalane są wodą prawie w całości. We wszystkich tych gminach zerwana jest większość mostów. Woda w rzekach podnosi się stale. W N. Targu woda zalała elektrownię, wskutek czego **w mieście zabrakło światła.** Zmobilizowano tam milicję, która czuwa nad ładem i porządkiem. Na stacji stoi pociąg pośpieszny, który nie może ruszyć w stronę Zakopanego. Drugi pociąg w Białym Dunajcu stoi w wodzie.

TARNÓW POD WODĄ.

Wskutek trwającej bez przerwy od 18-tu godzin ulewy przepływająca przez Tarnów rzeczka Wątok wezbrała o przeszło 3 m., skutkiem czego zachodnia część miasta została zagrożona. Ogrody zostały zupełnie zalane wodą. Zalaniu uległy również piwnice, położone w niższych częściach miasta.

Woda na Białej podniosła się o 4,50 m. co spowodowało wylewy. W Grybowie woda podniosła się bardzo znacznie, zabierając część drzewa z tartaków, w Ciężkowicach. Niżej położone części miasta stoją pod wodą, tak samo i niżej położone części Tuchowa poważnie ucierpiały wskutek wylewu. Wiele dróg jest przerwanych.

SYTUACJA W LWOWSKIEM WOJEWÓDZTWIE.

Sytuacja powodziowa na terenie województwa lwowskiego przedstawia się groźnie tylko w zachodniej części województwa, a mianowicie w powiatach rzeszowskim i przemyskim.

W STANISŁAWOWIE.

Rzeki na terenie województwa stanisławowskiego nieco wezbrały, nie zagrażając jednak wylewem. Woda na Górnym Dniestrze podniosła się o 3 m. 30 cm. ponad poziom normalny, zaś na Górnym Stryju o 2 mtr. 20 cm.

W POWIECIE RZESZOWSKIM.

W pow. rzeszowskim powódź przybrała katastrofalne rozmiary. Stan wody na rzece Wisłok podniósł się o 5 metrów zgórą. Komunikacja drogowa z całą południową częścią powiatu przerwana. Szereg mostów zostało zerwanych. Akcja ratunkowa przy pomocy wojska w toku.

W PRZEMYŚLU.

San również wystąpił z brzegów na przestrzeni od Samoka do Jarosławia. Woda podniosła się o 3 i pół metrów ponad poziom normalny, zalewając okoliczne pola. Specjalnie zagrożone w tej chwili jest przedmieście Przemyśla — Wilcze. Równocześnie wylał także dopływ Sanu — Wiar, gdzie woda podniosła się do wysokości 7 mtr., zalewając okoliczne pola i częściowo kilka wsi.

POCIĄGI RATOWNICZE.

Ministerjum Komunikacji donosi: do chwili obecnej wysłano dwa pociągi ratownicze do Tarnowa i dwa pociągi do Nowego Targu z saperami. Pociąg ratowniczy z Przemyśla z saperami i pontonami jedzie na odcinek Rzeszów — Jasło. Sytuacja pogarsza się z każdą chwilą. Tarnów jest już częściowo zagrożony od strony Stróż. Dalsze składy dla pociągów ratowniczych przygotowano do dyspozycji władz wojewódzkich. Połączenia telefoniczne z zagrożonemi odcinkami utrudnione jak również akcja ratunkowa w obecnej sytuacji jest b. utrudniona wobec stałego przypływu wód i powiększania się terenu zalewowego.

Według niesprawdzonych pogłosek jest kilkadziesiąt ofiar w ludziach, zatopionych wraz z dobytkiem.

WIELKA FALA POD WARSZAWĄ.

Centralne biuro hydrograficzne informuje, iż z końcem bieżącego tygodnia oczekiwać należy wielkiej fali na Wiśle pod Warszawą. Przewidują, iż w piątek 20 bm. stan wody na Wiśle pod Warszawą przekroczy 3 metry, a w sobotę podniesie się do 4 metrów. W granicach Warszawy nawet przy tak wysokim poziomie wody nie grozi niebezpieczeństwo powodzi, natomiast niektóre miejscowości powyżej i poniżej miasta będą zagrożone.

Loterja

W dniu wczorajszym padły następujące główne wygrane:

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. 84720.
10.000 zł. 54702 167335.
Po 2.000 zł. 95211 1422106 165333.
Po 1.000 zł. 20529 15917 31234 63791 89888 94377 555552 123946 1545945 157635
Po 500 zł. 25936 48989 44487 66583 110824 168898.

II CIĄGNIENIE.

15.000 zł. — 137035.
Po 5.000 zł. — 13221 52263 130309.
Po 1.000 zł. — 34621 54104 93586 122835
Po 500 zł. — 13896 19237 39738 59290 70966 81577 149270.

Wyszedł z druku

„GŁOS KOBIET"

za lipiec — sierpień. Treść ciekawa i urozmaicona.

Z całego świata

Krótkie depesze i wiadomości radjowe

W POSZUKIWANIU MORDERCÓW.

W portach północnej Francji przeprowadzana jest ścisła kontrola przyjezdnych z Anglji. Istnieje przypuszczenie, że mordercy z Brighton uciekli na terytorjum francuskie. Do Boulogne przybyło dwuch urzędników policyjnych, którzy udali się do Paryża. (ATE).

KATASTROFA AUTOBUSU.

W pobliżu Valence, we Francji, autobus, chcąc wyminąć przechodnia, uderzył o drzewo i przewrócił się. Jedna osoba poniosła śmierć, a 12 doznało ciężkich obrażeń.

(ATE).

BEZ WIEŚCI.

Według wiadomości z Bombaju 3-ch członków ekspedycji niemieckiej w góry Himalajskie przepadła bez wieści. Są to znani alpiniści Merkl, Wieland i Welzenbach, którzy przed kilku dniami wyruszyli z najwyżej położonego obozu ekspedycji na szczyt Nanga Parbat, i zaskoczeni przez burzę śnieżną, zaginęli. Wszczęte poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Członkom ekspedycji towarzyszyło 3 przewodników tubylców, którzy również zaginęli. (ATE).

UPAŁY W CHINACH.

Z Nankinu donoszą, iż fala upałów, która objęła prawie całe Chiny, osiągnęła swój punkt kulminacyjny. W kilku miejscowościach termometr wskazywał wczoraj 43° w cieniu. Upały trwają od 3 tygodni i w ciągu tego czasu temperatura nie spadła poniżej 38°. Słońce i upał formalnie wypaliły pola ryżowe na wielkich przestrzeniach. W związku z tem tegoroczny urodzaj ryżu zapowiada się o wiele gorzej od przeszłorocznego, co wpływa na zwyżkę cen. Lama tybetański t. zw. „żyjący Budda" trwa ustawicznie w modlitwie, by uprosić zmianę pogody. (ATE).

„FACHOWI" PODPALACZE.

Z Insbrucka donoszą, że przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces 3-ch podpalaczy, którzy w latach 1929—1932 spalili 38 objektów. Oskarżeni liczą od 24 do 26 lat. Poza podpaleniami dokonali oni kilku morderstw i napadów rabunkowych. Proces potrwa czas dłuższy. Akt oskarżenia zawiera 300 stronic. Wezwano 85 świadków. (ATE).

Na drogach

ku odrodzeniu gotowości bojowej proletarjatu

Od tow. J. Bielnika, działacza zawodowego na terenie górniczym, otrzymujemy artykuł, który chętnie zamieszczamy, jako dokument przeżyć i przemyśleń najświadomszej części proletarjatu polskiego. *Red.*

Chcąc należycie ocenić i zrozumieć, w jakim stanie duchowym znajduje się obecnie proletarjat, gdzie i w jakim kierunku błąkają się jego myśli, — jakie jest jego ogólne nastawienie, do sprawy tej nie należałoby podchodzić utartym i dość już starym zwyczajem — mianowicie: powoływać się tylko na istniejący już zgórą pięć lat kryzys. Słowo to aż do znudzenia powtarzane jest przez wszystkie warstwy społeczeństwa i przestało czynić jakiekolwiek wrażenie na jednostkę i jej otoczenie. Tak się jakoś dziwnie utarło, że słowem — kryzys na lewo i na prawo najwięcej szastają ci, którzy są istotnymi jego sprawcami. Słowo: kryzys nie schodzi z ust obszarników, bankierów, dyrektorów wielkich koncernów, magnatów ciężkiego przemysłu; chowając się za parawan kryzysu, i narzekając na jego długotrwałość — dokonywują oni najdzikszych wyczynów, któremi wyrządzają niczem niepowetowaną krzywdę proletarjatowi i kulturze, **bo spychają proletarjat do barbarzyńskich wręcz warunków bytu.** A bardzo często wyczyny te kolidują z kodeksem karnym i to nawet w ustroju burżuazyjnym.

Należy zwrócić uwagę raczej na **skutki kryzysu.** Wszelkie dotychczasowe zapowiedzi „optymistów" ze strony kapitalistów i obozu „sanacyjnego" były niczem innem, jak tylko cynicznem naigrawaniem się z głodującej klasy robotniczej i sypaniem piasku w oczy, bowiem wstrząs otwierał i otwiera coraz to nowe szczeliny w życiu gospodarczem i pogłębia coraz bardziej niemoc kraju. Rezultat jest dzisiaj taki, że nietylko przeciętny obywatel nie wierzy w przejście do „normalnego" życia, lecz zwątpienie ogarnęło także najwyższe kierownicze warstwy kapitalistyczne i obrońców obecnego porządku rzeczy. Przed pięciu laty nie kto inny, tylko my — socjaliści, my — klasowcy, byliśmy tymi, którzy mieli odwagę powiedzieć, że wstrząs gospodarczy jest zarazem **wstrząsem fundamentami dotychczasowego ustroju kapitalistycznego,** że niszczycielska burza kryzysu nie jest burzą przejściową. Wtedy nazywano nas defetystami siejącymi popłoch, niewiarę, zastosowano środki walki z nami, które obfitowały w brutalność, chamstwo i oszczerstwa. Nic to nie pomogło. Życie gospodarcze w dalszym ciągu nie chce, by je kierować starem łożyskiem, które jest sprzeczne z potrzebami olbrzymiej większości ludności, jaką jest świat pracy wsi i miast.

Klasy posiadające, usiłując nie dopuścić do kompletnego rozkładu gospodarki kapitalistycznej — zepchnęły proletarjat, ale to w dosłownem znaczeniu, do pierwotnego bytowania materjalnego i do roli białych niewolników, głuchych i niemych, na wszelkie krzywdy. Kapitaliści wykorzystują w stosunku do rzesz pracujących nadmierną liczbę bezrobotnych, całemi latami dzień w dzień, oblegających portjernie i bramy kopalń i fabryk. Co miesiąc, co tydzień, co dzień, muszą robotnicy wykazywać coraz to większą i większą produkcję, do czego znów jest wykorzystywany niepełny tydzień pracy. Zarobki zaś z każdym miesiącem niższe, każdego pierwszego ceny akordowe w przemyśle węglowym, naprzykład, doznają operacji zniżkowej. Cenniki płac, przewidziane umowami, nie są przez kapitalistów honorowane. Od 50% do 70% robotników w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego, pomimo, iż z nadmiernego wysiłku fizycznego żyły sobie robotnicy ponadwyrężali — mimo to nie są w stanie osiągnąć zarobku przewidzianego i zagwarantowanego umową. Nie będąc zorganizowanymi — rezygnują z wniesienia skargi do organizacji zawodowej, zaś bezpośrednio wnieść reklamacji do swych zwierzchników — nie mają odwagi. W tych warunkach wśród pewnych kół proletarjatu zapanowała z natury rzeczy bojaźń o utratę pracy, nastąpił zanik bojowości, rezygnacja i zniechęcenie do całego otoczenia. Przeciągający się kryzys ma i to jeszcze do siebie, że następuje wogóle kompletny zanik poczucia godności człowieka, honoru, etyki, moralności, sumienia; te wszystkie walory ludzkie zostały wdeptane w błoto. Podstęp, donosicielstwo i szpiclostwo kwitnie i rozwija się, jak nigdy, przekonaniami politycznemi i sumieniami kupczy się, jak bydłem na jarmarku. Przekleństwo tej zarazy, która się gnieździła dawniej w sferach burżuazyjnych i zbogaconej kołtunerji mieszczańskiej, zostało przeszczepione i do szeregów proletarjatu, co znów w lwiej części należy zawdzięczać naszej biurokracji, pracującej w zakładach przemysłowych, a będącej tam na kierowniczych stanowiskach.

A jednak tak pozostać nie może. Nowy musi nadejść ład. Tak, jak jest dzisiaj, trwać dalej nie może, bowiem świat w złości i zezwierzęceniu, w wyzysku i deptaniu się wzajemnem, pożarłby sam siebie. Zanadto mocno czuje klasa robotnicza potrzebę **nowego jutra.**

Chodzi tylko o to, czy samo ono nadejdzie, jak ten legendarny dzień sądu ostatecznego, którego oczekiwali pierwsi chrześcijanie?

Niema potrzeby łudzić się, a tembardziej klasa robotnicza winna czerwonem żelazem wypalić ze siebie tę złudę. Jeno wielki świadomy przewrót, przewrót bardzo głęboko sięgający do fundamentów dzisiejszego ustroju, może zapewnić ludzkości naprawdę ludzkie bytowanie. Kto ma tego dzieła dokonać? — cóż prostszego, jak powiedzieć: — **masa.** Zapewne! Ale nie chodzi li tylko o masę, jeno o **ducha** tej masy. Promotorem wszelkich czynów ludzkich jest wiara, **wiara aż do fanatyzmu.** Zbiorowość w organizacji klasowej, solidarność, wszechstronna świadomość celu, **głęboka wiara w słuszność swej sprawy i głęboka wiara w zwycięstwo — oto skuteczna broń,** przed którą niema żadnej **zapory. Najwyższy czas,** by proletarjat, chociażby chwilowo **bierna** masa, wzbudził w sobie ponownie poczucie godności własnej, otrząsnął się i odrodził sam w sobie poczucie solidarności i gotowości bojowej dla tych zadań, które nań nakłada wielka historycz chwila, zbliżająca się milowemi krokami.

JAN BIELNIK.

Dokument

W t. zw. biuletynie tygodniowym BBWR., będącym oficjalną publikacją tego stronnictwa, znajdujemy m. in. „miarodajny" komentarz w sprawie rozwiązania „Obozu Narodowo - Radykalnego". Warto zapoznać się nieco bliżej z tym dość... szczególnym dokumentem. Przedewszystkiem więc — gorycz i melancholja zawodu:

> „Deklaracja ta (ONR.) — czytamy — pozwalała żywić nadzieję, że O. N. R... wyzwoli się z pod wpływu przeżytków politycznych Stron. Narodowego i że stanie się zarodkiem radykalnej choćby, lecz rzeczowej(?) opozycji. Oczywiście, opozycja taka mogłaby znaleźć swe właściwe(!) miejsce w naszem życiu publicznem. Nadziei tych ONR. — ubolewa dalej biuletyn — ziścić nie potrafił.. Zachowanie się ONR.-u podczas wyborów miejskich, zwłaszcza w Łodzi i w Wilnie, wskazywało, że zerwanie jego ze Str. Narodowem było pozorną tylko maską; wszędzie, gdzie ONR. rozporządzał jakimkolwiek wpływem, oddał się całkowicie do dyspozycji Stron Narodowego... O.N.R. poszedł odrazu na wysługi Stron. Narodowego, potwierdzając tem budzące się od początku jego istnienia podejrzenie, że jest on tylko „detaszowanym" oddziałem Str. Narodowego".

Skoro więc ONR. nie usprawiedliwił pokładanych w nim przez „sanację" dywersyjnych nadziei, zaczęto rozmawiać z nim innym językiem:

> „O. N. R. — wywodzi biuletyn — małpując bezmyślnie hitleryzm, nietylko kopjował jego hasła rasistowsko - antysemickie, ale idąc za nim, uciekł się do **argumentu siły brutalnej** w walce z przeciwnikami politycznymi..."

Nie mamy bynajmniej zamiaru występować tu w roli adwokata O.N.R.-u, którego rolę i znaczenie oświetliliśmy swego czasu należycie. W imię ścisłości jednak musimy stwierdzić, że to nie O. N. R. zapraszał do Polski Goebbelsa i nie O. N. R. wymieniał z nim toasty. Co najgłówniejsze zaś, wypada mocno podkreślić, **że prawo moralne** do zarzucania komukolwiek posługiwania się „argumentem siły brutalnej w walce z przeciwnikami politycznymi" mają ci tylko, których sumienie jest pod tym względem — czyste i niezaszargane. Tego rodzaju zarzuty w ustach ludzi, którzy na sumieniu swojem mają i sprawę brzeską, i „miejsca odosobnienia", i wiele innych „państwowo - twórczych" wyczynów, nie będących z pewnością przeciwieństwem „siły brutalnej", dźwięczy nutą **bezceremonjalnego cynizmu** i dlatego przyjmowane być muszą za — fałszywą monetę. Nie mówi się o stryczku w domu wisielca.

X.

Przegląd prasy

LOCARNO WSCHODNIE.

Opinja prasy polskiej o pakcie wschodnim, projektowanym przez Francję, jest naogół ostrożna, wyczekująca.

„Gazeta Warszawska" ma wątpliwości co do pomocy wojskowej, przewidzianej przez pakt i procedury towarzyszącej chwili uruchomienia paktu. Ale doradza, aby unikano pośpiechu i aby powzięto decyzję po gruntownem zbadaniu „wszystkich następstw, jakie pociągnie za sobą takie czy inne postanowienie".

„Gazeta Polska" daje wyraźnie do zrozumienia, że wolałaby, by paktu wcale nie było.

Korepondent paryski tej gazety przytacza głosy prasy prawicowej, niechętnej paktowi, i usiłuje zlekceważyć, a nawet ośmieszyć pakt. Korespondent „pociesza się", że projekt paktu nie odroczy wielkich manewrów powietrznych, podczas których „200 aeroplanów napadnie na Paryż, a tyleż, albo więcej, będzie bronić stołecznego firmamentu".

To ci „zabójczy" argument przeciw paktowi!

W **„Kurjerze Porannym"** pisze o pakcie narazie feljetonista, zapewniając, że Polska porozumie się z Francją. Jest to odpowiedź na te głosy prasy francuskiej, które twierdzą, że Polska odrzuca pakt wschodni i z tego powodu wyrażają Polsce nieufność.

Czy głos feljetonisty z „Kurjera Porannego" zaważy we Francji więcej, niż niechętna paktowi opinja półurzędowej „Gazety Polskiej" — jest bardzo wątpliwe. W każdym razie warto zaznaczyć, że dwa czołowe organy „sanacyjne" stolicy nie mają jak dotąd jednolitego poglądu na sprawę paktu.

„Nasz Przegląd" upatruje w pakcie wielkie zwycięstwo min. **Barthou** i jest zdania, że Niemcy przystąpią do paktu.

„Kurjer Warszawski" (wydanie poranne) przynosi ciekawe głosy prasy zagranicznej o pakcie.

Wiedeńska „Reichspost", organ półurzędowy, w korespondencji z Warszawy omawia stanowisko Rządu polskiego w sprawie paktu. Korespondent twierdzi, że Polska ma inne zapatrywania na pakt, niż Francja. Polska chce wprawdzie utrzymać dobre stosunki z Sowietami, ale nie chce, by „ojczyzna komunizmu była rozjemcą w sprawach europejskich". Polska **jest za równouprawnieniem Niemiec w dziedzinie zbrojeń. (!)** Polska jest przeciwniczką Małej Ententy, dopóki jej front jest skierowany przeciw Węgrom. (!)

„Daily Herald" donosi, że **Barthou** miał oświadczyć amb. **Chłapowskiemu „bardzo kategorycznie, że jeśli Polska kontynuować będzie flirt z Niemcami, nie będzie mogła liczyć dalej na dyplomatyczne, ani wojskowe, ani też finansowe poparcie Francji".**

Próba socjalistów francuskich

podjęcia wspólnej z komunistami akcji przeciw faszyzmowi

Rada naczelna socjalistycznej partji Francji obradowała do późna w nocy z poniedziałku na wtorek nad sprawą tymczasowego porozumienia z partją komunistyczną celem prowadzenia wspólnej akcji przeciwko faszyzmowi. W obradach wzięło udział 150 delegatów. Po dyskusji specjalnie powołana komisja, w której były reprezentowane wszystkie ujawnione w dyskusji poglądy, opracowała rezolucję, wyrażającą zgodę na przyjęcie proponowanego przez komunistów paktu. Rada naczelna ustaliła przytem warunki, jakie przy podpisywaniu paktu należy wziąć pod uwagę. Wrunki te podkreślają konieczność istnienia z obu stron dobrej woli, definjują charakter wspólnej akcji przeciwko faszyzmowi i domagają się wreszcie wzajemnej kontroli tej akcji przez obie partje.

Podczas trwania paktu musi ustać z obu stron propaganda, posiłkująca się zniewagami i obelgami. Walka z faszyzmem winna być prowadzona pod hasłem **obrony swobód demokratycznych.** Z tego względu do akcji tej należy wciągnąć wszystkie żywioły, solidaryzujące się z nią.

Uchwała ta powzięta została przez delegatów reprezentujących 3.741 głosów przeciwko 366 głosom i 67 wstrzymującym się od głosowania. Jednocześnie Rada naczelna postanowiła zaproponować zorganizowanie pierwszej wspólnej manifestacji z okazji 20-ej rocznicy wybuchu wojny. (PAT).

***

Decyzja Rady naczelnej partji socjalistycznej w sprawie nawiązania współpracy z komunistami, jest obszernie komentowana przez prasę paryską, która uważa tę decyzję za fakt o wielkiem znaczeniu politycznem. Jest to, zdaniem dzienników, pierwszy krok na drodze do stworzenia jednolitego frontu stronnictw, stojących na gruncie programu marksowskiego. Prasa prawicowa wyraża pogląd, że w ten sposób sytuacja polityczna w dużym stopniu upraszcza się. Powstają dwa wielkie bloki: „narodowy" i rewolucyjny, pomiędzy któremi niema miejsca na ugrupowania przejściowe. Natomiast umiarkowana prasa lewicowa wysnuwa ze współpracy socjalistyczno - komunistycznej wręcz odmienny wniosek. Dziennik „La Republique" twierdzi, że nadszedł czas stworzenia potężnego stronnictwa środka, które zwalczałoby zarówno reakcje jak rewolucję i postawiłoby sobie jako cel główny reformę państwa, w myśl zasad realizmu gospodarczego i wolności politycznej. Nowa ta partja musiałaby mieć zapewnioną poważną większość, niezależną od ugrupowań skrajnej lewicy i prawicy. (ATE).

***

W istocie rzeczy decyzja Rady naczelnej naszych towarzyszy francuskich oznacza PRÓBĘ skupienia całej klasy robotniczej dokoła wspólnej chorągwi — ANTYFASZYSTOWSKIEJ. Powodzenie lub niepowodzenie tej próby zależy we Francji wyłącznie od sposobu postępowania komunistów francuskich.

Kadłubowa „Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza"

w przemyśle budowlanym

Ławnicy robotniczy zaprotestowali przeciwko udziałowi p. Gardeckiego

W myśl oświadczenia p. dyr. Klotta, złożonego na konferencji w ub. tygodniu w obecności zarówno przedstawicieli strajkujących robotników budowlanych, jak i przedsiębiorców, na ławników do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej dla rozstrzygnięcia konfliktu w przemyśle budowlanym w Warszawie — miało być powołanych ze strony robotników po dwuch przedstawicieli związków, biorących udział w akcji, a więc Związku Robotników Przemysłu Budowlanego i Związku z ul. Ogrodowej. P. dyr. Klott wyraźnie oświadczył, że związki, nie biorące udziału w akcji, nie mają prawa do posłania rzeczników do Komisji Rozjemczej.

Tymczasem po przesłaniu przez wymienione związki nazwisk kandydatów zostali mianowani: dwaj przedstawiciele Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, jako ławnicy niestali(!) jeden przedstawiciel związku z ul. Ogrodowej, oraz przedstawiciel ZZZ. p. Gardecki, jako ławnik stały (!!) pomimo, iż ZZZ. robotników budowlanych nie reprezentuje i żadnego udziału w akcji nie bierze, (w dodatku wśród dwuch ławników ze Związku Rob. Przemysłu Budowlanego jest jeden członek Komisji strajkowej, którego kandydatura nie została przedłożona).

Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, ławnicy obu związków: Związku Rob. przemysłu Budowlanego, oraz związku z ul. Ogrodowej — kategorycznie zaprotestowali, oświadczając, że w Komisji razem z p. Gardeckim, ktry nie ma prawa się tam znajdować, uczestniczyć nie będą. Zwrócili się oni do p. Gardeckiego z wyraźnem pytaniem, czy reprezentuje robotników budowlanych, na co p. Gardecki nie udzielił żadnej odpowiedzi.

Po złożonem oświadczeniu przedstawiciele robotników opuścili Konferencję.

Po odejściu ławników robotniczych— wobec tego, że w Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej pozostał teraz tylko jeden p. Gardecki(!!) — jako rzekomo „ławnik robotniczy" — liczba ławników z ramienia pracodawców zmniejszona została również z czterech do jednego.

W związku z tym całym konfliktem wycofały się tak samo od brania udziału w Komisji te same oba Związki, które miały również przedstawić sprawę, jako strona reprezentująca robotników.

Wpływy skarbu państwa w czerwcu

W miesiącu czerwcu r. b. wpłynęło do skarbu państwa z danin publicznych i monopoli ogółem 117,765 tysięcy złotych. Podatki bezpośrednie przyniosły w czerwcu 40,468 tys. zł., a podatki pośrednie 9,768 tys. zł. Wpływy z ceł wyniosły 3,398 tys. zł., a z opłat stemplowych i danin publicznych wpłynęło w czerwcu do kas skarbowych 69,257 tys. zł.

Monopole wpłaciły w czerwcu r. b. do skarbu państwa 48,418 tysięcy złotych.

W porównaniu z majem r. b. ogólne wpływy z danin publicznych i monopoli, osiągnięte w czerwcu, wykazują spadek o 4,2 miljony złotych.

Wpływy z podatków bezpośrednich zmniejszyły się w zestawieniu z majem o 6,7 milj. zł., przyczem najpoważniejszy spadek wykazują podatki gruntowe o 4,5 milj. zł., oraz podatek dochodowy również o 4,5 milj. zł. Wpływy z podatków pośrednich zmniejszyły się o 2,3 milj. zł., przyczem podatek od cukru zmniejszył się o blisko 2 miljony złotych. Poważny spadek wykazują wpływy z ceł, które w czewrcu dały o 3,6 milj. zł. mniej niż w maju.

Natomiast zwiększyły się w czerwcu wpływy z nadzwyczajnej daniny majątkowej, które w porównaniu z majem wzrosły o 2,5 milj. zł. do 4,2 milj. zł. Monopole wpłaciły w czerwcu do skarbu o 6,8 milj. zł. więcej niż w maju. W szczególności więcej wpłacił monopol tytuniowy o 4 milj. zł. i loterja państwowa o 2,8 milj. zł. Tę ostatnią zwyżkę przypisać należy zamknięciu rachunków za ukończoną ubiegłą loterję.

Wpływy skarbu państwa za czerwiec r. b. są **znacznie niższe** od wpływów osiągniętych w innych miesiącach bieżącego roku kalendarzowego. (Press).

Oficjalna statystyka bezrobocia

Według wykazów urzędowych było w Polsce na dzień 14 b. m. zarejestrowanych 300,604 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim wykazem liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, zmniejszyła się o 2,445 osób.

W Warszawie liczba zarejestrowanych zmniejszyła się o 328 osób do 22,696, a na Górnym Śląsku o 195 osób do 90,041. Natomiast w Łodzi ilość zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 267 do 19,724 osób. (Press).

Żwirnicy zastrajkowali

Na Wiśle, a także na Pilicy, Narwi, Bzurze, Bugu pracuje przeszło trzy tysiące ludzi nad wydobywaniem, płókaniem i zwózką żwiru rzecznego — niezbędnego przy robotach budowlanych.

Żwirnicy.

Burłacy z nad Wisły.

Wysokie chłopy o potężnych barach i dłoniach. Aż bucha od nich mocą. Spaleni słońcem i wiatrem. Spracowani fizycznie, aż wszystkie żyły nabrzmiałe pod skórą, prężą się jak postronki.

Ciężka ich praca.

***

Żwirnicy z okolic Warszawy, gdzie złoża żwiru już wyczerpane — jeżdżą i po 80 kilometrów wodą do miejsca pracy.

Tutaj rękoma, tak zwanym kosiorem wydobywa się kilkadziesiąt kilo naraz żwiru zmieszanego z mułem.

Następnie płucze się starannie zagarniętą kosiorem zdobycz ze szlamu.

Męcząca to praca zanim wreszcie otrzyma się kilka kilo żwiru czystego.

A słońce smali jak ogień.

***

Ładunek żwiru przewozi się następnie do przedsiębiorcy i wyładowue się na brzeg. Należy to również do obowiązków żwirnika.

Na metr sześcienny żwiru przedsiębiorcy żądają 22 taczki. Jest to metr i 10 centymetrów. Te 10 centymetrów sześciennych jest obliczone na tak zwaną rozsypkę. W rzeczywistości jest to dodatkowy ukryty zysk przedsiębiorcy.

Dopiero w zeszłym roku Związek wymógł na Urzędzie miar i wag ostemplowanie taczek. Ale nprz. w firmie „Narębski" zatwierdzono taczki o półtora cm. głębsze, skutkiem czego zatrudnieni w firmie „Narębski" żwirnicy tracą po 50 groszy na każdej taczce.

***

— Ile trzeba pracy na metr żwiru?

— To zależy od obfitości złoża. Jak poszczęści się — trzeba conajmniej jeden dzień, a nieraz to i przez dwa, a nawet przez trzy dni metr nie zbierze się.

Oczywiście — dzień znaczy od świtu do nocy.

Praca żwirnika trwa conajmniej 16 godzin.

Dodajmy do tego czas potrzebny na podjazd do złoża, odległego o kilkadziesiąt kilometrów, czas potrzebny na zwózkę ładunku do przedsiębiorcy i na wyładowanie.

— Natyra się człowiek niemało.

— Ostatnią żyłę ciągną.

***

Dotychczasowa umowa przewidywała płacę — 10 złotych za metr sześcienny, obliczony przez przedsiębiorcę na 22 taczki, wydobyte na łodzi przedsiębiorcy. Za metr żwiru wydobyty przez żwirnika na łodzi własnej — tak zwani chałupnicy otrzymują 11 zł. 50 gr.

Za normalny dzień pracy przypada tedy przeciętnie 2 zł. 50 gr. i to w sprzyjających okolicznościach. Naogół wypada po 2 zł. za dzień pracy.

— Żeby chociaż ten zarobek pozostał w kieszeni żwirnika w całości.

Ale gdzietam!

Za prawo wydobywania i przewozu żwiru płaci się słono. Koszty te pokrywają żwirnicy z własnych głodowych funduszy.

***

Za prawo wydobywania żwiru z Wisły Zarząd dróg wodnych w Warszawie żąda 25 zł. W Płocku Zarząd dróg wodnych żąda za takie same prawo nawet i 50 zł. Przyczem wydobywanie żwiru jest dozwolone tylko na terenie opłaconym przez danego żwirnika.

Niezależnie od tego żąda się od żwirnika jeszcze wykupienia patentu żeglarskiego, który łącznie z innemi dokumentami kosztuje do 60 zł.

Dodajmy do tego, iż żwirnicy są obowiązani również do opłacenia tak zwanego dokumentu podróży za 16 zł.

Razem zarobek żwirnika zmniejsza się o stokilkadziesiąt złotych.

***

Sezon żwirnika trwa od wiosny do jesieni.

Przeciętnie przypada na ten okres 150 dni pracy.

Kiedy sezon kończy się, żwirnicy są zmuszeni do poszukiwania innej pracy.

Ale gdzie dzisiaj znaleźć pracę?

Jeżeli sezon — przy tak głodowych płacach — jest tak ciężki — i ledwie starcza na utrzymanie rodziny i siebie — wyobraźmy położenie żwirnika zimą.

— Na zimę nic nie odkłada się. Niema z czego.

***

— A ubezpieczenie?

Przedsiębiorcy naogół ubezpieczenie obchodzą.

— Potrzymają dwa tygodnie bez ubezpieczenia i zwalniają z pracy.

— Mało kto w takich warunkach nabierze prawa do zasiłków.

Wielką bolączką są również zaległości w wypłatach. Przedsiębiorcy nie wypłacają nawet tak ciężko zarobionych i tak głodowych groszy.

Zaległości jeszcze z roku ubiegłego są znaczne. Sięgają one 150 i więcej złotych na żwirnika.

***

W Wyszkowie przedsiębiorcy zerwali obowiązującą umowę, wprowadzając 10 procent obniżki zarobków.

Żwirnicy zastrajkowali.

W Wyszkowie, Serocku i Dęblinie żwirnicy stanęli od 1-go lipca.

Od 16-go lipca zastrjakowali wszyscy żwirnicy.

Wysunięto żądania jednolitej umowy dla Warszawy i prowincji i utrzymanie dotychczasowego cennika.

Wody opustoszały. Nie spotkasz ani jednej łodzi żwirnika na rzece.

***

Walka trwa.

Do rosnącego buntu, ogarniającego całą Polskę — przyłączyli się obecnie najbardziej z fizycznie wytrwałych — żwirnicy.

Oto z natury spokojni, cisi zaciskają pięści na każde wspomnienie doznanej krzywdy.

Nawet oni nie wytrzymują.

Zrzeszeni w Związku Zawodowym Transportowców prowadzą walkę o swoje jaknajsłuszniejsze żądania.

Oby jaknajprędzej doczekali się powodzenia rozpoczętej akcji.

S. N.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „PRAGA". W środę, 6 po poł. Brukowa 35 m. 14 ogólne zebranie członków dzielnicy Praga.

Wszyscy towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia.

WYDZIAŁ AGITACYJNY. W czwartek, o godz. 7-ej wiecz. ul. Długa 21, Konferencja Wydziału Agitacyjnego WOKR. z udziałem referentów agitacyjnych dzielnic i fabryk.

Prosimy o punktualne przybycie.

T. U. R.

Czwartek 19 lipca.

Annopol tow. Jankowski. Udział klasy robotniczej w dochodzie społecznym.

STAN POGODY w|g PIM

Śląsk, wyż. Małopolska, Podhale i Tatry: Przeważnie pochmurno, ze stopniowo zanikającemi deszczami. Nieco cieplej. Małopolska wschodnia i Pokucie: Pochmurno z obfitemi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Skłonność do burz. Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych.

Co słychać w Warszawie?

GŁOS ROZPACZY MIESZKAŃCÓW LETNISK NA LINJI WARSZAWA — OTWOCK.

Z powodu ustalenia się pogody, ruch wycieczkowy w niedzielę ub. wrócił do poprzedniej uormy, a raczej przekreślił wszelkie w tej mierze obliczenia na linji kolejowej Warszawa — Otwock.

Na wszystkich dworcach kolejowych działy się okropne sceny. Niejednokrotnie dochodziło do wzajemnego szamotania się, a nawet do bójek, gdyż nawet przy użyciu siły trudno było dostać się do przepełnionych ponad wszelką miarę wagonów.

W ostatnich latach liczba pociągów na linji Warszawa — Otwock została powiększona, widocznie to jednak nie wystarcza.

ZNACZNE PODROŻENIE MLEKA.

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. Warszawy zanotowała od wtorku, 17 b. m., w hurtowym cenniku dla detalistów, ceny mleka: surowego pełnego — 21 gr. (dotąd 17 gr.) za litr, oraz surowego w butelkach 1,000-gramowych — 24 gr. (dotychczas 21 gr.) i w półbutelkach 500-gramowych — 15 gr. (dotąd 13 gr.).

190 NOWYCH ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU PRAWNEGO U. W.

Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość rozdania dyplomów tegorocznym absolwentom Wydziału Prawnego. Egzamin magisterski na prawie złożyło w czasie ostatnich egzaminów 190 osób.

Kradzież czterech tysięcy dolarów w złocie

W willi naczelnego dyrektora „Pocisku" inż. Margulesa w Warszawie dokonano w styczniu r. b. kradzieży 4 tysięcy dolarów w złocie z zabezpieczonej skrytki. Do kasetki z pieniędzmi i dokumentami były dwa klucze, jeden p. M. nosił stale przy sobie, drugi przechowywał w mieszkaniu.

P. M. o kradzieży dowiedział się w sposób b. oryginalny. Otrzymał pewnego dnia list z Koluszek z dokumentami, które przechowywał w skrytce. Zaniepokojny sprawdził zawartość kasetki, gdzie stwierdził brak pieniędzy.

Kradzież była dokonana przez otworzenie kasetki. Żadnych bowiem śladów włamania nie zauważono.

Jako podejrzanych o kradzież aresztowano lokaja inż. Margulesa — *Tessmera*, pokojówkę — *Blaszczykównę*, narzeczonego Błaszczykówny — Gabarę, zawodowego licytanta, karanego za kradzież oraz małżonkowie Gawrońscy. Gawroński jest zawodowym złodziejem.

Najbardziej obciążony został Tessmer, chociaż jest dziwne, że jeśli kradzieży dokonał, mając klucze od skrytki — to dlaczego dobrał jeszcze wspólników.

Oskarżeni nawzajem obwiniają siebie.

Prokurator wysunął tezę, że oskarżeni działali osobno, każdy na własną rękę wykradając pieniądze ze skrytki.

Gawroński, wypiera się udziału w kradzieży. Nie korzystałby jako zawodowy złodziej z klucza i z tak niepewnych wspólników.

Po wysłuchaniu kilkunastu świadków, wczoraj Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Gabarę na półtora roku więzienia i 500 zł. grzywny za paserstwo oraz Tessmera również na półtora roku z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Wielkomiejskie ulice

Tragiczna kronika Warszawy

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

68-letnia Marja Płóciennikowa, (Grójecka 59), w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie gardło brzytwą.

— 34-letnia Apolonja Czernołowa, (Obozna 9), wskutek nieporozumień rodzinnych, napiła się esencji octowej.

— 18-letnia Kazimiera Kowalikówna, służąca, (Wilcza 26A), chcąc pozbawić się życia, zadała sobie nożem ranę cięto-kłutą w bramie domu Marszałkowska 71.

Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie.

PORÓD NA ULICY.

Na rogu ul. Belwederskiej i Chełmskiej, zasłabła nagle 20-letnia Halina Markowska bez pracy i bezdomna. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł M. do zakładu położniczego.

NAPAD NA ULICY.

Henryk Kowalczyk, (Dzielna 93), robotnik, wracając do domu, był napadnięty znienacka przez jakiegoś wyrostka, który uderzył go tępem narzędziem. Gdy K. obejrzał się i pogonił za napastnikiem, ten zmieszał się w tłumie przechodniów i znikł.

POŻARY.

Przy ul. Chłodnej 52, w mieszkaniu Marji Szymonek, wskutek niezabepieczenia przewodu, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie IV oddziału, po 20-minutowej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki.

— Nocy ubiegłej, na cmentarzu żydowskim, na Bródnie, z niewiadomej przyczyny, zapaliła się szopa drewniana, należąca do Małgorzaty Bogańskiej. Na miejsce przybyło pogotowie V oddziału straży, które po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiło.

Starcie tramwaju z wozem

Oblężenie motorowego przez chłopów

Pomiędzy wsią Górce a Babice nastąpiło starcie elektrowozu linji „B" z wozem chłopskim. Wóz został rozbity, koń pokaleczony. Woźnica wyszedł bez szwanku. Wagon tramwajowy został również uszkodzony. Wieść o wypadku szybko rozniosła się po wsi i wkrótce na miejsce przybyła grupa chłopów uzbrojonych w kłonice, widły, drągi i t. p. Zgromadzeni zamierzali dokonać samosądu nad motorowym Woźniakiem, który jakoby miał być sprawcą wypadku. Tymczasem wypadek nastąpił z winy woźnicy, który spał na wozie. Chłopi przybrali groźną postawę, otoczyli kołem wagon tramwajowy i wybili kilka szyb. Przerwa w ruchu trwała godzinę, t. j. do czasu przybycia policji z posterunku Babice. Uszkodzony wagon zaciągnięto do warsztatów tramwajowych na Wolę.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR ST. ZJEDN. 5.27,5.

Dolar złoty 8.91,75. Rubel złoty 4.59. Funt szt. 26.63. Dolarówka 53.25. 3 proc. poż. Budowlana 45.25. 4 proc. poż. Inwestacyjna 112.50. 7 proc. poż. Stablizacyjna 67.50

Wanda Wasilewska

WIERSZ

II.

O taką radę ani o żadną inną nie prosił. Jak nie chcą drukować, to nie. Ale jakie ich prawo kazać jemu, Sewerynowi Malczykowi pilnować kopyta?

Taki zresztą widać pieski los. Kiedy będąc jeszcze małym chłopcem chciał wylecieć na pole, pogonić z chłopakami, dostawał rzemieniem od ojca.

— Kołysz Zośkę, nie słyszysz, że się drze?

Kiedy później, u majstra, idąc gdzie z butami zagadał się z kim na ulicy, nieomylnie pocięgiel był w robocie.

— Pilnuj tego, z czego żyjesz!

Takie to tam było i życie — kapusta ziemniakami i ziemniaki z kapustą. Ale zawsze nazywa się: życie.

Kiedy już osiadł, pożal się boże, na swojem, wkółko to samo. Najpierw huczała nad głową żona: — pilnuj roboty, bo trza kupić chleba, trza zapłacić komorne, sprawić nowy garnek, bo z tego się leje, musowo wstawić szybę do okna, bo wieje, że strach. Skończyło się z żoną, to teraz nawet ta mała Mańka pilnue ojca.

— Pytał się pan Łątkowski...

No i nawet w gazecie mu napisali: pilnuj szewcze kopyta. A nie było przecież tamto takie znów złe. Wierszyk jak wierszyk. O lesie i o zbożu, o górach, coć poprawdzie gór nigdy nie widział, tylko chyba na obrazku. Ale składało się w równe rządki, pasowało na końcu każdego rządka, jedno do drugiego. Niemało trudu i mozołu kosztowało, wiadomo, twarde, grube paluchy, to i pióro kiepsko w nich chodzi. Ale przecie był wiersz.

A napisali tak: pilnuj szewcze kopyta. Jakby to jedno miało co do drugiego. Śmiałby się, śmiał pan Łątkowski, jakby tak zobaczył. Możeby i mieszkanie wymówił — jakże, szewc to szewc, a nie do pisania się zabierać. I na papier, na atrament pieniędzy szkoda. Wydziwiałyby kumoszki, aż hej! Dlatego tamta szufladka w stole zawsze na klucz zamknięta.

Trzeba i to wyciąć, jak tamte. Z ciężkiem westchnieniem bierze w ręce nożyce. Wąski pasek papieru, tylko tych kilka słów. Potem z trudem, ostrożnie wysuwa się szufladę z koślawego stołu. Już tam jest kilka. Rozmaite. Nie umieścimy, do kosza, najdłuższe tamto, prześmiechliwe i drwiące: pilnuj szewcze kopyta.

— Tato, bo się pan Łątkowski zaś pytał...

Pospiesznie zatrzaskuje szufladę. Raz, dwa czarną mazią zasmarowane kołki. Zapucowana prędko pastą łatka koło szpica. I już.

—Chodźże, Mańka, zaniesiesz.

Przez okno podaje w wyciągnięte, chude rączki ciężkie buciska pana Łątkowskiego. No, najważniejszego człowiek się pozbył. Można się teraz zabrać do zelówek bronzowych pantofli. Ale nie idzie to jakoś. Nie chcą się prędko ruszać pokryte staremi bliznami palce.

Dlaczego to właściwie tak jest? Czy naprawdę szewc, to już ani sposobu, żeby uskładał coś takiego, żeby mogli wydrukować? A przecież kiedy pisał, to mu się zdawało wcale składnie. I aż ciarki przechodziły po grzbiecie, kiedy tak rósł rządek za rządkiem, a na końcu akurat pasowało jedno do drugiego. Pewnie, że nie było może tak, jak się nieraz czyta, ale akurat tak już najgorzej, to znowu nie.

Starannie struga nóż grubą skórę. Znowu kołki, wkółko, wkółko, dratwa, smoła, dratwa, smoła, skóra taka i inna, ale w gruncie rzeczy wiecznie jednaka. Nowy but rzadko się zdarzy, wolą kupić w sklepie. Tylko zelówki, przyszczypki, fleki na obcasy, łatki, niejeden but, szczególnie iu z podwórza, to jak jedna łata. Niema już w co szydła wbijać, pod dratwą się rozstępuje, jak papier. Żeby maszynę kupić, toby choć i to cerowanie lepiej szło. Ale gdzie ta do maszyny.

W święto już lepiej. Gazetkę sobie z rogu, kiosku można przynieść. Niby nie wolno pożyczać, ale kumoter przecie, zawsze da. Tylko te, z których się wycina odpowiedź trzeba kupić. Musowo. Kumoter, nie kumoter, a nie może przecie być stratny. Że się akurat szewcowi zachciało do gazetki napisać.

Może, jakby gdzieindziej posłać, toby chyciło. Ale znowu za markę płacnie, to się nie da. Coprawda, i to niemiło, po redakcyjnych schodach łazić. Zawsze jakoś wstyd — a nuż kto zobaczy, wyśmieje, czy jak — za każdym razem aż się człowiekowi ulży, kiedy już koperta (w kopercie, żeby porządniej wyglądało) do skrzynki na drzwiach wpadnie. Pac —i poszło. Choćbyś się i rozmyślił, już nazad nie weźmiesz. Już to tam pójdzie, już przeczytają, już potem w niedzielnym numerze za tydzień czy za dwa przeczytasz sobie: do kosza. Lepiej zresztą tak, bo czasem nic nie napiszą i czeka się, czeka nadaremnie, aż się kumoter dziwi, czego to Malczyk tyle czasu w gazecie szuka. Nie bez tego, żeby się nie nazdawał trochę — jakże, już parę dobrych lat jak te gazetki pożycza. Ale nie mówi nic, nie rozpytuje. Mądry człowiek, ten kumoter.

Nieraz już chciał Seweryn Malczyk cisnąć to pisanie do jasnej cholery. Ale się nie dało. Jak tylko przyszedł wolny czas, albo i przy robocie, zbiegały się koło niego słowa, jedno za drugiem, uśmiechnięte, kolorowe i gładkie. Wiązały się w zdania, dźwięczały melodją, jak piosenka. Chociaż odtrącał je od siebie, powracały uparcie. W takt stuku młotka, w takt skrzypiących drzwi, w takt szeleszczącego na podwórzu drzewa, zamykały się w zwrotki, natrętne i nie do pozbycia. Wypełniały mózg, uszy i oczy dźwiękiem, barwą i kształtem. Tem pilniej przysadzał się do roboty, jakby je chciał rozbić na proch uderzeniami młotka, zasmarować smołą, — skręcić w mocne oploty dratwy. Ale trwały. Dymiły w mózgu, zbuntowane i złe. Kładł się spać wieczorem, nakrywając głowę derką, żeby nie słyszeć. Ale były w nim, w środku. I nieraz z pasją, z wściekłością na samego siebie zrywał się w nocy, cicho, żeby nie obudzić Mańci zapalał naftową lampkę rozkładał papier na rogu stołu — i pisał. Były już gotowe, nie trzeba się było namyślać, zastanawiać. Jakby przepływły przez niego, niewiadomo skąd. Jemu zostawało tylko jedno do zrobienia: zanotowanie ich na papierze. Potem już był spokój. Aż póki nie uzbierały się nowe, despotyczne, nie znoszące sprzeciwu.

No i potem, jak zawsze, przychodziła odpowiedź, z której Seweryn Malczyk jasno mógł się dowiedzieć, że to, co pisze, jest do niczego. Zawodny był dreszcz biegnący po plecach, zawodny był nakazujący głos, zawodne było wszystko. A przecież but mógł podzelować tak, że każdy pochwalił, przyszczypek przyszyć tak, że go omal nie było widać, choć nie cierpiał tej swojej szewskiej roboty. A tu nie i nie. Z wściekłością strzelał butami po stancji, klął głośno swój szewski los, na to, że nikomu niepotrzebne jego wiersze o górach, których nigdy nie widział, o polach i niebieskiej wodzie. Szewskie wiersze. Szamotał się bezradnie w brudnej, ciemnawej izbie, z której nie dało się wydrzeć nawet kolorowem słówkiem,— brzęczącą zwrotką, wydrukowaną na białej płachcie dziennika. Było tam miejsce dla wszystkich, dla wszystkich tylko nie dla niego. Był na zawsze przykuty do kopyta, oplątany mocnym węzłem dratwy, naznaczony pieczęcią czarnej smoły.

Pan dziedzic z Popowa krzywdzi pracowników

(Kor. własna).

Kim jest p. Leon Bobiński z Popowa (gmina Zegrze, pow. Pułtuski) słynny już dziś obszarnik?

Był niegdyś bankowcem, obecnie zaś jest „dziedzicem".

Pan ten zachowuje się wprost nieludzko w stosunku do pracowników rolnych w Popowie. Krzywdzi on przedewszystkiem tych biedaków, którzy nie są w stanie bronić się.

Niedawno złożyła skargę do Urzędu Prokuratorskiego biedna praczka, Zakrzewska, którą Bobiński pokrzywdził na 211 zł. 50 gr.

Utartym zwyczajem daje się w Popowie każdemu na poczet należności drobne jeno zaliczki, a na resztę kwitki i na tem koniec. Jeśli kto z kwitkiem takim zgłasza się do Popowa, to stale jakoś „nie w porę" i choćby Bobiński nawet był obecny, otrzymuje się informacje: „Pan dziedzic wyjechał", „Pan dziedzic jeszcze nie wrócił" i t. p. Wszystko kończy się na tem, że ludzie tracą wreszcie nadzieję otrzymania swoich należności i, bezradni, godzą się ze swoją krzywdą. Przykładów takich jest bardzo wiele!

A oto ciekawsze z nich:

Kilka dziewcząt z odległych miejscowości (bo położonych o 40 kilometrów od Popowa) zgodziło się do odbycia ciężkich sezonowych prac. Po zakończeniu ich zwróciły się o wypłacenie zarobków, które wynosiły po kilkadziesiąt złotych na każdą. Bobiński polecił wypłacić im po zł. 1.— zaliczki, obiecując zapłacenie reszty „później". Dziewczęta te kilkakrotnie przychodziły po swoje pieniądze, przebywając po 80 km. w obie strony po to, by otrzymać znowu po złotówce, 50 groszy, lub odejść z niczem. Widząc je pomęczone i zgłodniałe, ludzie obcy z litości dali im wówczas po kilkadziesiąt groszy, ażeby kupiły sobie jakikolwiek posiłek. Jedna z owych dziewcząt, spostrzegłszy, że jest tylko zwodzona obietnicami, rzuciła kartkę zarobkową Bobińskiemu pod nogi, oświadczając, ażeby zabrał ją sobie do trumny.

Administraor p. Wyganowski, opuszczając swoje stanowisko, sporządził z ostatnich czasów listy płac dla służby folwarcznej. Otóż p. Bobiński następnie zniszczył te listy, a ludziom, dopominającym się o swe zarobki, oświadczył, że on nie wie co było za p. Wyganowskiego i wiedzieć nie chce. I znowu bezradni ludzie godzą się ze swoją krzywdą!

A jak Bobiński krzywdzi poszczególnych pracowników:

1) administrator Popowa Stefan Goszczyński przez szereg lat uczciwej i ofiarnej pracy zyskał uznanie i zaufanie Bobińskiego. Następnie ciężko zachorował i umarł. Są świadkowie, że należało mu się około 6.000 złotych od Bobińskiego, tymczasem rodzina po jego śmierci nie dostała nic.

2) następny administrator Popowa, Jan Nowicki, pracował przez rok i kilka miesięcy i w chwili odejścia należało mu się 1.950 złotych. Po długich rokowaniach uzyskał on od Bobińskiego pisemny dowód na 650 złotych. Tę jedną trzecią istotnej należności Bobiński miał spłacać w ratach miesięcznych po zł. 50, lecz, mimo sprawy sądowej, nie zapłacił Nowickiemu ani grosza.

3) Wyganowski Adam był administratorem Popowa od 1 września 1932 r. do 31 grudnia 1933 r. Gdy miał opuścić swoje miejsce i zrobił obliczenie swej należności, Bobiński odrazu urwał mu znaczną jej część. Wyganowski z rozpaczą zgodził się na to, bo, mając żonę i sześcioro dzieci i widząc jak Bobiński płaci innym — wolał wziąć bodaj uszczuploną sumę, byleby wogóle cokolwiek dostać.

4) pracownicę pałacową Kazimierę Łopuszańską czyni Bobiński odpowiedzialną za zaginionych kilka kur(!) i, bez sądu, samowolnie potrąca jej z zaległych należności 90 zł. 40 gr. (!!) Łopuszańska, zalana łzami, odchodzi z dworu, z piętnem jakiegoś hańbiącego czynu, będąc zupełnie niewinną.

5) lokaj pałacowy, Michał Bieszczad, przesłużył u Bobińskiego przez kilka lat, jako wzór pracowitego i sumiennego człowieka. W ciągu tego czasu Bobiński wypłacał mu też tylko zaliczki, ale obiecywał mu „domek z ogródkiem". Gdy Bieszczad odchodził należało mu się 550 zł. i do dziś ani tej sumy, ani „domku z ogródkiem" od Bobińskiego nie otrzymał. (!!) Wciąż miał nadzieję, że „jaśnie pan" go nie krzywdzi, aż wreszcie nastąpiło prawne przedawnienie pretensji. Rozpacz jego była tak wielka, że bliski był samobójstwa. Wniesiona przez niego skarga do Urzędu Prokuratorskiego przeciwko Bobińskiemu o oszustwo dała jedynie chwilowy efekt: Bobiński w obecności adwokata Bieszczada, mecenasa Bierońskiego, wyznaczył uroczyście w biurze Spółki Terenowej Popowo, jako ekwiwalent należności, działkę ziemi, lecz był to jedynie manewr. Od czasu owego mija już dwa lata, Bieszczad nic nie dostał, a ziemia ta zdążyła już przejść w inne ręce.

Jest to zaledwie kilka przykładów; tego rodzaju faktów jest znacznie więcej.

Wyrok na fałszerzy pieniędzy

Przed sądem okręgowym w Poznaniu zapadł surowy wyrok na fałszerzy pieniędzy.

Mianowicie główna oskarżona Pawlicka skazana została na 10 lat więzienia i na umieszczenie w domu poprawy na przeciąg 5 lat, zaś wspólnicy: Pawlicki na karę 8 lat więzienia oraz Leśniewski na 5 lat więzienia.

Puszczali oni w obieg falsyfikaty 2-złotówek, 1-złotówek i 50-groszówek. Sprawa ta wyszła na jaw w kwietniu r. b.

Zbrodnia pod Chełmem

Na polach wsi Wiśniowice pod Chełmem doszło do krwawej bójki na tle porachunków osobistych, w czasie której Wasil Maszczuk pobił ciężko Jakóba Zuzańskiego, poczem przy pomocy swej żony rzucił go do torfowiska, gdzie Zuzański utonął. Policja aresztowała zbrodniczych małżonków.

Bezterminowe więzienie zamiast kary śmierci

Sąd doraźny w Baranowiczach skazał Michała Protasewicza, oskarżonego o szpiegostwo, na karę śmierci. Ponieważ przyznał się do winy, w dn. 14 b. m. nadeszło ułaskawienie od Prezydenta R.P., zgodnie z którem zamieniono mu karę śmierci na bezterminowe więzienie.

Tajemnicze samobójstwo urzędnika starostwa powiatowego w Łodzi

Dom przy ul. Towarowej 25, w Łodzi stał się widownią tajemniczej tragedji.

W domu tym zamieszkiwał wraz z żoną 40-letni Jerzy Konopka, urzędnik starostwa powiatowego.

Gdy Konopka pozostał sam w mieszkaniu, zamknął się w pokoju i po napisaniu listów do starostwa, policji i żony, celnym strzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

W liście do żony denat przeprasza ją za popełnione samobójstwo, w liście zaś zaadresowanym do policji prosi o nie winienie nikogo z powodu swej śmierci. Treść listu, adresowanego do starostwa trzymana jest narazie w tajemnicy.

Tragedja rodzinna w Sosnowcu

Mąż zastrzelił żonę, a potem usiłował popełnić samobójstwo

Na Pogoni w Sosnowcu w mieszkaniu własnem st. posterunkowy P. P. Bronisław Rosenberg zastrzelił swą żonę, poczem usiłował odebrać sobie życie wystrzałem w skroń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Racjonalne stosowanie plakatów w akcji przeciwwypadkowej

Zabezpieczenie przeciw wypadkom przy pracy polega nietylko na stosowaniu ochron przy maszynach — należy równocześnie stosować środki oddziaływania na psychikę robotnika, aby wpływać na zmniejszenie liczby tych wypadków, które spowodowane są nieodpowiedniem zachowaniem się robotnika.

Jednym z takich środków są **ostrzegawcze plakaty propagandowe,** umieszczane w fabrykach i zakładach pracy.

Niemiecki związek zawodowy przemysłu włókienniczego, wychodząc z powyższego założenia, przeprowadził planową propagandę plakatową. Rozesłano do 137 przedsiębiorstw, zatrudniających około 33,300 robotników, bezpłatne plakaty propagandowe wraz z odpowiedniemi wskazówkami co do sposobu wywieszania plakatów. 8,350 plakatów zawierało 60 haseł przeciwwypadkowych. Każda firma otrzymała 44 różne plakaty propagandowe, z zaleceniem częstej zmiany plakatów, aby uwaga i zainteresowanie robotników były nimi stale podniecane.

Jednocześnie rozesłano do tych przedsiębiorstw ankietę w sprawie celowości plakatów i reagowania na nich robotników.

W wyniku ankiety wszystkie plakaty zostały podzielone na 4 grupy: 1) ładne, ale bezskuteczne, 2) dobre i skuteczne, 3) negatywne, t. zw. odstraszające i 4) technicznie fałszywe.

W pewnem przedsiębiorstwie zaopatrzono nadesłane plakaty odpowiednim wierszem, co okazało się skutecznem ich uzupełnieniem, gdyż plakat taki łatwiej wbijał się w pamięć, przemawiając do robotnika bardziej bezpośrednio.

Wszystkie przedsiębiorstwa umieszczały plakaty w punktach dobrze oświetlanych i najbardziej widocznych, np. wejście, zegar kontrolujący, kasa wypłat i t. p., zmieniając możliwie często plakaty i miejsca ich wywieszenia.

Podział plakatów na cztery grupy według celowości ich stwierdza, że artystyczne ujęcie plakatu jest sprawą niezmiernie ważną. Technika plakatu, barwy, napis i t. p. muszą przedstawiać treść plakatu w sposób jasny i od pierwszego spojrzenia zwracać uwagę.

Odpowiedzi na ankietę wykazały szkodliwość plakatów negatywnych, t. zw. odstraszających, przedstawiających wypadki przy pracy w sposób, oddziaływujący na patrzącego odpychająco (np. uwidocznienie strachu i bólu, groźnych okaleczeń i t. p.) i przygnębiająco, mogąc też przez sugestję przyczynić się do spowodowania wypadku.

Naogół większe zainteresowanie budziły plakaty, dotyczące bezpośrednio pracy danego robotnika, niż plakaty treści ogólnej lub dotyczące prac, niewykonywanych przez niego.

Prawie wszystkie przedsiębiorstwa stwierdziły w ankiecie, że **propaganda plakatowa ma wielkie znaczenie w akcji przeciwwypadkowej,** a prowadzona stale i systematycznie **daje dobre rezultaty.**

Samobójstwo komendanta policji w Koronowie

Dnia 14 bm. w godzinach porannych pozbawił się życia wystrzałem z karabinu pełniący obowiązki komendanta P. P. starszy posterunkowy Józef Grzesiak.

Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messanna".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Precz z teściową" i „Orły na uwięzi (Małygin)".
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Bunt w Szanghaju".

COLOSSEUM: „Sztuka życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Syn Indji".
CORSO: „Czarowna noc" i rewja.
CRISTAL: „W niewoli piratów" i „Slim kombinuje".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Bohaterski czyn" i „Schowajcie swoje smutki".
GLORIA: „W pogoni za złotem".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Kiki" i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Papryka" i „Maski dr. Fu Manchu".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża" i „Dziś żyjemy".

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Rewizor" i „Pożegnanie z grzechami".
PRASKIE OKO: „Lady Lou" i „Raj podlotków".
PROMIEŃ: „Rakowy marsz" i „Uchwycona szajka".
PAN: „W 80 minut dookoła świata" z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie" i „Serce olbrzyma".
RIVIERA: „Miłość na rozkaz" i „Flip i Flap robią karjerę".
ROXY: „Demon wielkiego miasta" i „F. 13".
SOKÓŁ: „Grzech" i „Król niedołęgów".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
TON: „Niepotrzebne dziecko".
UCIECHA: „Moje marzenie to ty" z Liljaną Harvey.
UNJA: „Ich ostatnie spotkanie".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Coraz lepiej" i film „Szpieg w masce".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

OBÓZ ROBOTNICZYCH ORGANIZATORÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. 1-szy Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego w zamiarze dostarczenia naszym organizacjom zawodowym i oświatowym organizatorów wychowania fizycznego i sportów, tak dziś popularnego wśród młodzieży, organizuje w prześlicznie położonej miejscowości podtatrzańskiej na Bukowinie — obóz-kurs robotniczych organizatorów wychowania fizycznego.

Obóz trwać będzie od 20 do 31 lipca r. b. i ma w programie: zapoznanie z zasadami prowadzenia gimnastyki, lekkiej atletyki i gier sportowych, tudzież organizacji zawodów. Zasady zakładania klubów i sekcyj sportowych. Psychologja młodzieży i metody pracy wśród młodzieży. Zagadnienia społeczne.

Pobyt na obozie wraz z utrzymaniem i noclegami wynosi zł. 27.—. Koszty podróży ponoszą uczestnicy, przyczem korzystają z 81 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat 1-go Rob. Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31-95 w godz. 16—20.

Piłka nożna

PZPN NIE ZGADZA SIĘ NA MECZ WARSZAWA — WROCŁAW. Projektowany na 9 września, t. j. razem z meczem Polska — Niemcy, mecz Warszawa — Wrocław we Wrocławiu nie dojdzie przypuszczalnie do skutku. Sprzeciwił się temu zarząd PZPN, który ze względu na osłabienie drużyny warszawskiej nie chce jej puścić zagranicę.

Wioślarstwo

TABELA PUNKTACYJNA KLUBÓW WIOŚLARSKICH. W przededniu wioślarskich regat o mistrzostwo Polski, które odbędą się 21 i 22 b. m. tabela punktacyjna przedstawia się następująco:

Kluby męskie: 1) Bydg. TW 173 pkt., 2) Wisła 136, 3) Warsz. TW 133,5, 4) Kaliskie TW 113, 5) Śmigły 108,5, 6) Kolej. KW Bydgoszcz 97, 7) WKS Grodno 69, 8) AZS Poznań 62,5, 9) 04 Poznań 52, 10) AZS Wilno 44,5.

W klubach kobiecych prowadzi Warszawski Klub Wioślarek.

Boks

PLANY P. Z. B. W Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, na której zarząd Pol. Zw. Bokserskiego informował o swoich najbliższych zamierzeniach.

W dniu 7 sierpnia w Warszawie odbyć się ma mecz z reprezentacją polskiej emigracji. W dniach 8 i 9 grudnia odbędzie się „dzień" PZB. Z tej racji odbędą się spotkania: Poznań — Warszawa, Śląsk — Kraków i Łódź — Pomorze. Ponadto II garnitur Poznania wyjedzie na Kresy Wschodnie.

Mecz Polska — Niemcy odbyć się ma w Berlinie w dniu 23 lub 24 listopada. W związku z tem odwołano projektowane spotkanie w tym czasie Poznań — Berlin.

Wreszcie — mecz Polska — Czechosłowacja wyznaczono na dzień 14 października w Warszawie.

Pływanie

ZAWODY PŁYWACKIE W ZAKOPANEM. W Zakopanem odbyły się pierwsze zawody pływackie, połączone z uroczystem otwarciem basenu pływackiego w Jaszczurówce, który stanowić będzie ośrodek pływacki Krak. Zw. Pływackiego.

Basen cieplicowy w Jaszczurówce został znacznie rozbudowany i przystosowany do celów sportowych.

Sporty wodne

O WEJŚCIE DO LIGI WATERPOLOWEJ. W niedzielę 15 bm. odbyć się miał w Łodzi mecz kwalifikacyjny o wejście do Ligi waterpolowej Delfin — ŁKS. Łodzianie odstąpili jednak bez gry od rozgrywek, wobec czego Delfin walczyć będzie w najbliższym czasie z mistrzem Lwowa Czarnymi, poczem zwycięzca spotka się z Unją (Poznań).

Lekkoatletyka

PRZED IGRZYSKAMI ŚWIATOWEMI W LONDYNIE. Polski Zw. L. Atletyczny powziął ostateczną decyzję w sprawie obesłania naszemi zawodniczkami światowych igrzysk kobiecych w Londynie (9—11 sierpnia b. r.).

W skład reprezentacji wejdzie 5 zawodniczek: Walasiewiczówna — (60, 100 i 200 mtr. oraz skok wdal). Wajsówna i Cejzikowa: (dysk i kula). Kwaśniewska — oszczep i pięciobój). Świderska — (800 mtr.).

Na zawodach o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań (Warszawa, 28 — 29 bm.) dokonane będą prawdopodobnie ostatnie eliminacje w niektórych konkurencjach.

TRÓJMECZ BAŁTYCKI. W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Rydze trójmecz bałtycki w lekkiej atletyce: Polska — Łotwa — Estonja.

Na zawody te wyjeżdża z Polski drużyna, złożona z 20 zawodników.

W zawodach tych startować będzie także Kusociński i Heljasz, którzy przyjadą do Rygi wprost z Kolonji.

Kolarstwo

POLSCY KOLARZE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA. Kolarskie mistrzostwa świata rozegrane będą w dn. 10—19 sierpnia w Lipsku. PZLT zdecydował się zgłosić do konkurencji zawodowców Szamotę, udział amatorów uzależnić od czasu uzyskanego na mistrzostwach (granica 12,4 od 12,6), a z szosowców zgłosić ewentualnie Kiełbasę i jeszcze jednego zawodnika.

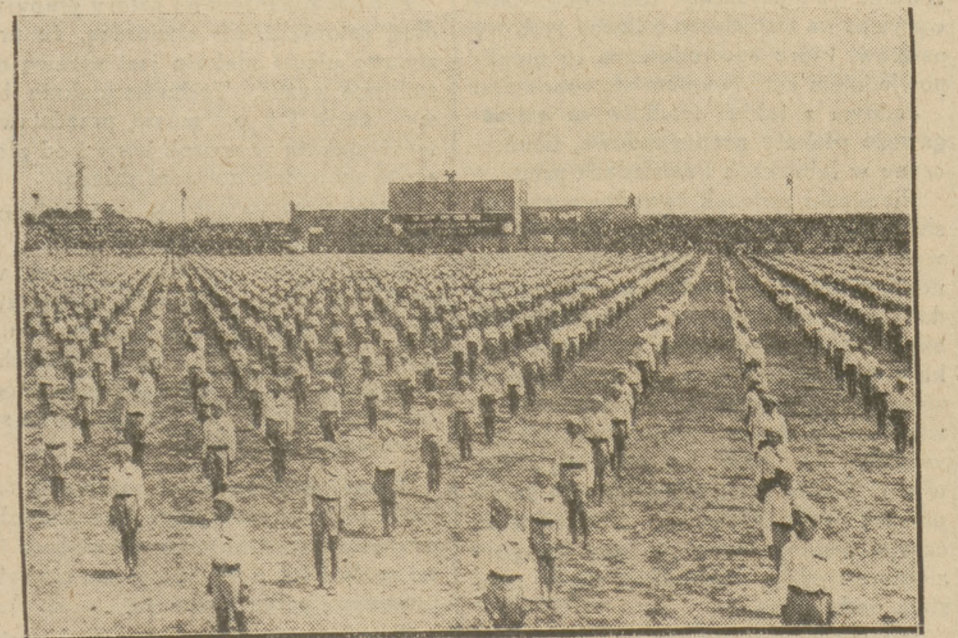
Na III Olimpjadzie Robotniczej

Trzecia Olimpjada Robotnicza w Pradze — jak już podaliśmy w numerze wczorajszym — swemi rozmiarami prześcignęła najśmielsze oczekiwania. Udział ćwiczących, gości i publiczności był daleko liczniejszy, niż na Drugiej Olimpjadzie w roku 1927. Sukces to tem większy, gdy się zważy, że Olimpjada odbyła się w czasie szalejącego kryzysu, zastraszającego bezrobocia i nędzy.

Trzeba było śledzić te olbrzymie wysiłki zdobycia funduszów; tę niesłychaną ofiarność młodych członków organizacyj socjalistycznych, aby zrozumieć jak wielkie znaczenie miała ta olbrzymia manifestacja socjalistyczna w Pradze.

Olimpjada była nietylko świętem proletarjatu czechosłowackiego. Była to manifestacja całego świata robotniczego, święto braterstwa międzynarodowego, obchodzone przez wszystkich dążących do przebudowy świata i walczących o nowy porządek społeczny. Znaczenie Trzeciej Olimpjady Robotniczej polega na tem, że odbyła się w państwie otoczonem dyktaturami, w republice, która w niezmiernie ciężkich warunkach usiłuje utrzymać podstawę ustroju demokratycznego. Oceniła to znaczenie Olimpjady cała Międzynarodówka Socjalistyczna. Wzięli w niej udział oficjalnie: przewodniczący Międzynarodówki, tow. Vandervelde oraz tow. Smith, prezes najpotężniejszej partji socjalistycznej — angielskiej Labour Party, walczącej zwycięsko o władzę nad największem imperjum świata, byli dalej przedstawiciele proletarjatu Belgji, Francji, Holandji, Szwecji, Niemiec, Austrji, Węgier, Palestyny, Ameryki i t. d. Była wreszcie reprezentowana klasa pracująca mniejszości narodowych w Czechosłowacji.

Wspaniełe ćwiczenia dzieci na Olimpjadzie



Na szczególną uwagę zasługuje masowy udział robotników niemieckich. „Niech żyje demokracja!“, „Es lebe Masaryk!“, „Precz z barbarzyństwem faszystowskiem!“ — oto hasła, pod któremi mniejszość niemiecka manifestowała. Walka z niebezpieczeństwem faszyzmu w Czechosłowacji nie jest tylko zadaniem robotników czeskich, podjęli ją robotnicy wszystkich narodowości w republice. W obozie walczących nie zabrakło naturalnie i robotników polskich z Czechosłowacji.

Polskie stow. robotnicze oświatowo-gimnastyczne „Siła“ w Czechosłowacji przygotowywało się starannie do udziału w Olimpjadzie. W miarę swych środków członkowie Kół „Siły“ wyjechali do Pragi w liczbie 240 osób na czele z tow. Badurą. Polską Socjalistyczną Partję Robotniczą reprezentował na limpjadzie tow. poseł Chobot. Pozatem wzięła udział delegacja Sekcji Polskiej Związku Górników w liczbie 9 osób z tow. Goetzem na czele.

***

Główne dni Opimpjady to czwartek, piątek i niedziela (5, 6 i 8 lipca). Ze wszystkich krańców republiki przyjechało do Pragi 57 nadzwyczajnych pociągów z uczestnikami.

W czwartek odbył się występ skautów; za nimi wystąpili z ćwiczeniami poszczególne okręgi, a wreszcie tysiące młodzieży żeńskiej i męskiej. Widzów w tym dniu obliczają na 80,000. Wieczorem ruszył ulicami miasta malowniczy pochód lampjonowy.

W drugim dniu wystąpili „Siłacze“, popisując się ćwiczeniami wolnemi. Ćwiczących było razem 108, z tego 24 „Siłaczek“. O wystąpieniu tem prasa czeska pisze bardzo pochlebnie. Pozatem przebieg ćwiczenia był transmitowany przez radjo. Publiczności przy było przeszło 100,000 osób. Wieczorem odbyły się uroczyste akademje.

W sobotę urządzono zawody sportowe i zwiedzanie miasta.

Uroczystości olimpijskie ukończono w niedzielę. Przed południem ruszył ulicami Pragi pochód, jakiego nie widziano od czasu odzyskania niepodległości. Pochód — jak już pisaliśmy wczoraj — trwał przeszło 3 godziny. Wzięli w nim udział ministrowie socjalistyczni w gabinecie, przewodniczący Międzynarodówki Vandervelde, przedstawiciele robotn. organizacyj Francji i Anglji, oraz dr. Deutsch. Na czele pochodu niesiono sztandary, poczem kroczyły delegacje robotnicze Ameryki, Anglji, Francji, Holandji, Szwecji, Węgier, Szwajcarji, Niemiec, Gdańska, Austrji i Ukrainy. Polską klasę pracującą reprezentowała „Siła“. Za olbrzymim transparentem, oznaczającym nazwę grupy, niesiono 8 sztandarów „Siły“. Grupa polska w niebieskich koszulkach, na czele z tow. posłem Chobotem, Badurą i Zientkiem, zwracała powszechną uwagę.

Za grupą polską szły oddziały robotników niemieckich z Czechosłowacji. Na czele pochodu nieśli ogromną chorągiew z trzema strzałami, godłem walki z faszyzmem; za nią tłumy z podniesionemi zaciśniętemi pięściami i wreszcie nieprzejrzane masy umundurowanych członków DTJ., górników i robotników. Pochód wyruszył o godz. 9 a skończył się o godz. 12,30 na rynku przed ratuszem. Setki tysięcy ludzi obserwowało tę olbrzymią manifestację.

Przed rozwiązaniem pochodu przemówienia wygłosili prezydent miasta Pragi, dr. Baxa i przewodniczący komitetu olimpijskiego Huemelhans. Ten ostatni w swem przemówieniu podkreślił znaczenie ruchu socjalistycznego w walce o demokrację i znaczenie Olimpjady, która dodała otuchy walczącym o nowy ustrój.

***

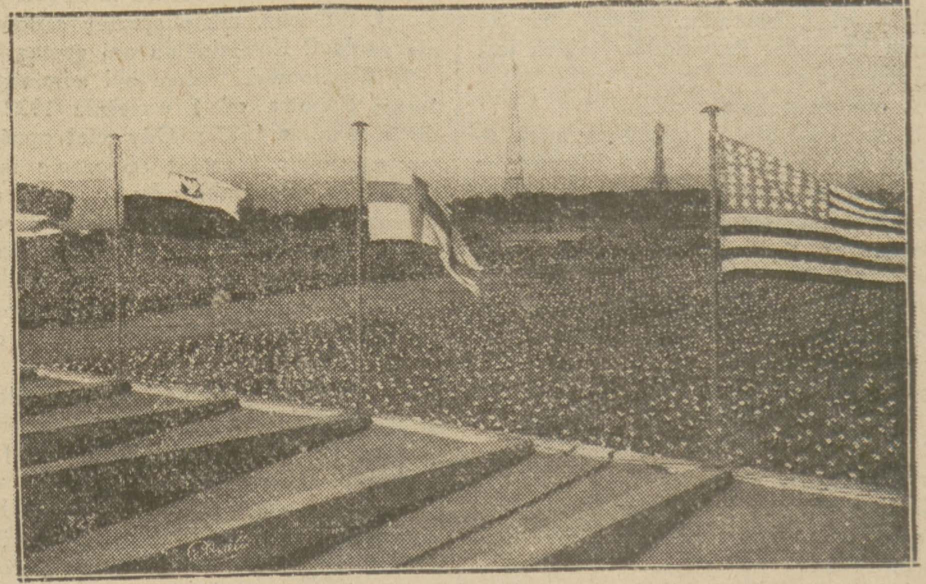
Zapytany o swe wrażenie tow. Vandervelde, oświadczył:

„Dumni możemy być ze wspaniałych olimpjad naszej młodzieży, która niesie nasz sztandar do zwycięstwa. Swą dyscypliną zachęciła nas starych, a swoją postawą wykazała, że jest zdecydowana bronić się, gdyby została napadnięta“.

***

Olimpjada pozostawiła na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie.

Sztandary państw na stadjonie olimpijskim



Nowe książki

Colette: „KOTKA“ Wydawnictwo Nowoczesne. 1934 r. Przekład Heleny Weissowej.

Konflikt dwojga młodych, których role w tem małżeństwie są jakgdyby odwrócone. On — subtelny, przewrażliwiony jedynak, ona — niesłychanie agresywna i nieopanowana w swej namiętności.

Starcie krańcowo różnych usposobień przedstawione jest na tle stosunku obojga do... kotki. Saha — rasowa, przepięknie odmalowana koteczka, jest tedy osią zatargu. Podejście autorki do tej „bohaterki“ powieści wykazuje znawstwo zwierząt, a nadewszystko wielką do nich miłość.

Książka wydana bardzo starannie, przekład dobry.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 18.7.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Braci Dorian.— 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Muzyka symfoniczna. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert Chóru Aloizego Zaremby. 17.45 Recital śpiewaczy. 18.00 — „Książka i wiedza“. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego“. — 18.55 „Życie stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.40 Muzyka salonowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni.— 21.02 „Skrzynka rolnicza“. 21.12 Pieśni 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 „Polowanie na zająca“. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn.

Czwartek, dn. 19.7 1934 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Dalszy ciąg muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Dalszy ciąg muzyki. 7.20 Chwika pań domu. 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 ne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych w wyk. 7-letniej Olgi Schattnerówny. 13.20 Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 14.15 Przerwa. 16.00 Muzyka baletowa. 17.00 „Skrzynka pocztowa“. 17.15 Recital fortepianowy. 17.45 Pieśni amerykańskie w wyk. Janiny W. Kay - Kuczyńskiej. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 18.00 Pogadanka „Jaja produkt pożywny i tani“. 18.15 „Cudowny połów“ — pg. Franka Vospera. (Słuchowisko). Tr. ze Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczytanie programu na dzień następny. 19.15 Recital organowy prof. Kalinowskiego. Tr. z Wilna. 19.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Eugenji Umińskiej. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Przegląd teatralny“. 20.12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Maryli Karwowskiej (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12 Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Stan. Roy — tenor — tr. z Poznania. 22.00 „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro“. 22.15 Muzyka taneczna i lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Propagandowy plakat

III Olimpjady Robotniczej w Pradze



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys“ w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro premjera komedji muzycznej Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“, w adaptacji J. Tuwima, w reż. J. Warneckiego. W rolach głównych: Janina Romanówna, Adolf Dymsza i Igo Sym. W pozostałych rolach: Z. Niwińska, S. Orska, M. Kołpikówna, K. Fabisiak, H. Małkowski, J. Pichelski, M. Milecki i in.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła“ w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś z powodu próby gen. teatr nieczynny. W czwartek premjera wielkiej rewji „101 pociech“ z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Makowską, Antoszówną, Różyńską, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym, Ruszkowskim, Regro na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

Teatr-rewji „MIGNON“ — Dziś rewja p. t. „Niech żyje prasa“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

„Fräulein Doktor“ odżyła

Słynny kobieta — szpieg Anna Marja Leser znana powszechnie jako „Fraülein Doktor“ zmarła przed paru dniami w jednym z sanatorjów szwajcarskich. Jak wiadomo oddała ona Niemcom w czasie wielkiej wojny nieocenione usługi w służbie szpiegowskiej. Ta tajemnicza najbardziej ciekawa postać ostatnich lat wojny odżyła w wielkim szpiegowskim filmie p. t. „Byłem szpiegiem“ dzięki genjalnej kreacji Edwigi Feuillere, nowego objawienia ekranu francuskiego, która z wielkim talentem odtwarza rolę kobiety — szpiega („Fraülein Doktor“). „Byłem szpiegiem“ przewyższa wszystko, co w dziedzinie filmów szpiegowskich do tej pory widzieliśmy. Premjera filmu „Byłem szpiegiem“ odbędzie się już wkrótce w kinie „Pan“— które niedługo święcić będzie 15-to lecie swego istnienia. (X.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.